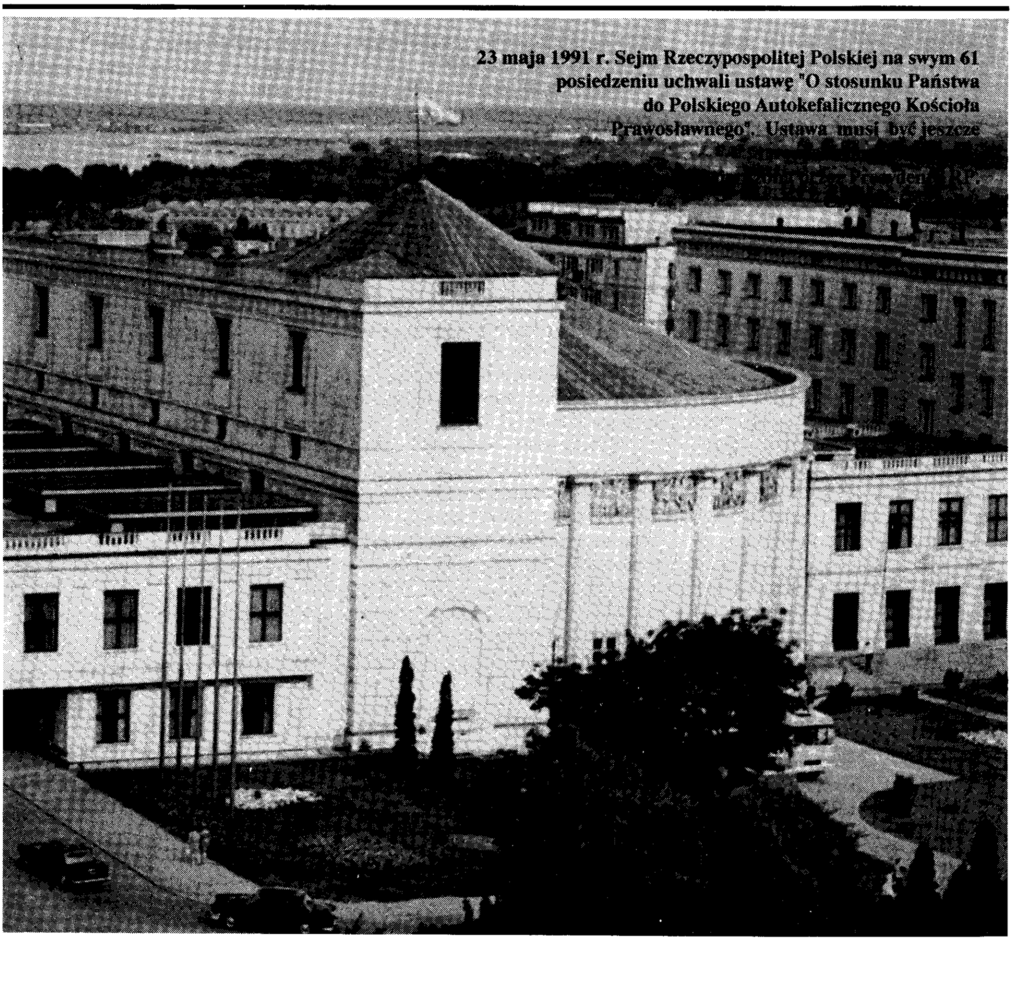
PRAWOSŁAWIE

Numer poświęcamy historycznemu w życiu naszej Cerkwi procesowi - próbie prawnej regulacji stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

TYGODNIK PODLASKI

WARSZAWA NR 4/91 (70) • Cena 2 500 zł



23 maja 1991 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na swym 61 posiedzeniu uchwali ustawę "O stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego". Ustawa musi być jeszcze [illegible] Prezydenta RP.

dokończenie ze str. 1

Ufamy, że Senat w swych pracach nie wniesie poprawek, które nie będą mogły być zaakceptowane przez Sobór Biskupów naszej Cerkwi.

Niestety, taka możliwość istnieje.

Nasze obawy potwierdzają stanowiska części senatorów formułowane w czasie posiedzeń komisji senackich, odbywających się 5 i 6 czerwca br. Czy społeczność prawosławna uzyska równorzędne prawa, czy poprzez zablokowanie ustawy zostaniemy zepchnięci na pozycję, w której obowiązujące nas obecnie prawo obraża wszelkie normy demokracji? O tym zadecyduje najbliższa przyszłość.

Ciągle wierzymy, że Parlament i Prezydent RP stworzą prawo dające Cerkwi możliwość pełnienia bez ograniczeń swej misji, przekreślając jednocześnie nasze obawy i lęk o przyszłość, o najważniejsze w życiu każdego człowieka i narodu wartości, którymi są jego wiara, kultura i tradycja.

Ustawa, stwarzając szerokie możliwości działania, nie rozwiąże jednak wszystkich problemów i wyzwań, przed jakimi stoi dziś nasza Cerkiew. Dlatego potrzebna jest jedność wszystkich nas prawosławnych. Wierzymy, że po wejściu w życie ustawy Świątobliwy Sobór Biskupów zwoła sobór lokalny.

Tylko wspólnie, wraz z naszymi hierarchami i duchownymi będziemy mogli wypełniać nasze świadectwo wierności prawosławiu wobec otaczającego nas świata.

Eugeniusz Czykwin

NIE OBRAŻAJMY DEMOKRACJI!

Rozmowa z posłem Eugeniuszem Czykwinem

Andrzej Kempfi: Zarówno podczas pierwszego jak i drugiego czytania projektu ustawy "O stosunku Państwa do Polskiego Kościoła Autokefalicznego" był pan posłem sprawozdawcą. Przewodniczył też pan specjalnej podkomisji powołanej przez Sejm dla rozpatrzenia tego projektu. Jak wyglądały prace nad projektem ustawy?

-**Eugeniusz Czykwin**: Uregulowanie statusu prawnego naszej Cerkwi było i pozostaje moim największym marzeniem. Temu celowi podporządkowałem praktycznie w ciągu ostatniego roku moją działalność w Sejmie. Prace nad ustawą miały dwa etapy. Pierwszy to przygotowanie projektu przez wspólny cerkiewno-rządowy zespół. Zakończył się on w maju ubiegłego roku. Po to, by można było podjąć starania o rozpatrzenie projektu przez Sejm, musiał być on formalnie złożony do laski marszałkowskiej. Zgodnie z ustaleniami miał tego dokonać Rząd. Niestety, sprawę zaczęto odwlekać. W rozmowach z ówczenym Szefem Urzędu Rady Ministrów - Ministrem **Jackiem Ambroziakiem** słyszałem stale, że już już to nastąpi. Gdy po mojej osobistej interwencji u premiera Mazowieckiego nadal nic nie uczyniono zrozumiałem, że nasze oczekiwania są daremne. Jedynym wyjściem pozostawało ogłoszenie projektu w drodze inicjatywy poselskiej. Tak też się stało.

- Dla zgłoszenia projektu potrzebne jest jego poparcie co najmniej 15 posłów. Czy były problemy z zebraniem niezbędnej liczby podpisów?

- To był stosunkowo łatwy etap. Pomogło mi też doświadczenie w pracach sejmowych jak również fakt, że występowałem zawsze jako prawosławny Białorusin, broniąc, jak mogłem, naszych spraw. Taka postawa polaryzuje stosunek do człowieka. Wiedziałem dokładnie, na kogo mogę liczyć i nie zawiodłem się.

- W informacjach z Sejmu słyszymy często o tym, że jakiś projekt został zgłoszony a Sejm go nie rozpatruje. Czy były problemy włączenia projektu ustawy o Cerkwi prawosławnej do plenarnych obrad?

- Rzeczywiście, Sejm jest przytłoczony różnorakimi inicjatywami. Aktualnie oczekuje na rozpatrzenie około 80 projektów, z czego zdecydowana większość nie ma szans na pierwsze czytanie. Rząd i Prezydium Sejmu ustaliło listę najważniejszych ustaw do uchwalenia, na której oczywiście naszej ustawy nie było. Przekonanie Prezydium Sejmu i Konwentu Seniorów, by jednak włączyć ją do prac było trudne i wymagało wiele pracy i zabiegów.

- Na czym polegała ta praca i jakie miał Pan argumenty?

- W Sejmie, poza tym co widzimy w telewizji, toczy się też pewna gra. Szczególnie w ostatnim okresie, gdy nastąpiły rozmaite podziały.

Praca polegała na przekonaniu Klubów Sejmowych, również indywidualnych posłów, posiadających w Sejmie określone znaczenie, by poparły sprawę, na której nam zależało. O efekcie takich rozmów decydował stosowny dobór argumentów.

- Sejm po pierwszym czytaniu skierował projekt ustawy do Komisji Ustawodawczej oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Jaka była atmosfera w czasie tych prac?

- Ze spotkań z wyborcami wiem, że Sejm postrzegany jest poprzez plenarne posiedzenia. Tymczasem gro prac koncentruje się w Komisjach i jest to często bardzo trudne i żmudne zajęcie. W naszym przypadku praca koncentrowała się początkowo w specjalnej podkomisji. Następnie komisje na wspólnych posiedzeniach jeszcze raz rozpatrywały projekt.

Oczywiście pojawiały się w wielu kwestiach rozbieżności zdań. Prace przebiegały jednak dość sprawnie. Dla mnie jako przewodniczącego bardzo istotne było to, że zarówno uczestniczący w pracach jak i przedstawiciele Rządu w wielu sprawach ostatecznie przyjmowali postawę kompromisu. Tak np. było w sprawie prawosławnego ordynariatu wojskowego, nauczania religii, jednostek organizacyjnych naszej Cerkwi poza granicami Państwa.

Pracowaliśmy nie znając terminu zakończenia kadencji Sejmu. Czas stawał się więc decydującym czynnikiem.

Na połowę lutego planowaliśmy zakończenie prac w komisjach. I w tym momencie włączył się poseł **Włodzimierz Mokry**, który dotychczas nie zgłaszał żadnych uwag. Wspierany przez swoich kolegów z klubu zdołał przeforsować wniosek o przesunięcie decyzji Komisji o prawie miesiąc. Od tego momentu atmosfera stała się napięta, a posiedzenie Komisji 13 lutego miało wręcz burzliwy przebieg. Tak samo było podczas drugiego czytania i jak wiadomo, Sejm, co jest precedensem, odesłał projekt do trzeciego czytania.

Z upływem czasu następowała konsolidacja, takie miałem odczucie, sił przeciwnych uregulowaniu praw naszej Cerkwi.

- Czego dotyczyła istota sporu?

- Formalnie chodziło o cerkwie w diecezji przemysko-nowosądeckiej, a dokładnie o 24 świątynie, które użytkowane są przez prawosławnych Łemków i Ukraińców.

Zgłoszony przez posła W.Mokrego wniosek zmierzał do wyłączenia tych obiektów z regulacji prawnych, tzn. nie przekazywanie ich na własność Cerkwi prawosławnej.

- Czy rzeczywiście taki wniosek jest bezzasadny?

- Formalnie trudno go całkowicie zanegować. Rzecz jednak w tym, że ludność użytkująca te cerkwie zdecydowanie opowiada się za prawosławiem. Jest jeszcze jeden ważny aspekt tej sprawy. W 1989 roku Sejm uchwalił ustawę "O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego". Na mocy tej ustawy wiele cerkwi (ponad 100), głównie na Chełmszczyźnie, przeszło na własność Kościoła katolickiego.

- Ale w swoich wystąpieniach poseł Mokry twierdzi, że unitom nie chodzi o odbieranie cerkwi prawosławnym.

- Niestety, nie mogę dać wiary takim deklaracjom. Kto choćby pobieżnie zna historię naszej Cerkwi zrozumie, że samo stwierdzenie "mienie pounickie" wzbudza u prawosławnych niepokój. Przypomnę tylko, że w latach 20. podjęto próbę odebrania nam wszystkich monasterów i ponad 700 cerkwi. W 1938 roku w barbarzyński sposób niszczono cerkwie na Chełmszczyźnie. Pretekstem było zawsze tzw. "mienie pounickie". Nie mogę też dać wiary tym deklaracjom choćby ze względu na próbę odebrania nam monasteru w Supraślu (formalny wniosek zgłosili Bazylianie z Warszawy), chociaż przez 40 lat nie spotkałem na Białostocczyźnie ani jednego unity. Wiele do myślenia daje też oficjalny list do sejmu biskupa katolickiego obrządku greckokatolickiego **Jana Martyniaka**, który twierdzi, że na gruncie Konstytucji PR istnieje tylko jeden Kościół - katolicki. My, podobnie jak inni chrześcijanie, to tylko "związki wyznaniowe". Sam moment włączenia się posła Mokrego do prac Komisji oceniam jako działanie zmierzające do zablokowania ustawy.

Zresztą wszelkie wątpliwości zostały rozwiane w czasie spotkania 8 maja br. w Sejmie przedstawicieli Kościoła prawosławnego z grekokatolikami. Obecny wówczas ks. bp Jan Martyniak, który jest członkiem Episkopatu Polski oświadczył, że wszystko co było w przeszłości własnością Kościoła katolickiego musi być zwrócone temu Kościołowi. W tym momencie szczególnie ks. bp **Jeremiasz** i ja, mając w pamięci uzgodnienia z maja 1989 roku poczuliśmy się po prostu oszukani. Zresztą władyka Jeremiesz powiedział o tym w swoim dokumencie. Jest to smutne, że poseł deklarujący się jako przedstawiciel Ukraińców przeciwstawia się przyznaniu Kościołowi mniejszościowemu praw, jakie posiada dominujący w naszym kraju Kościół katolicki.

- Jest jednak faktem, że grekokatolicy byli prześladowani.

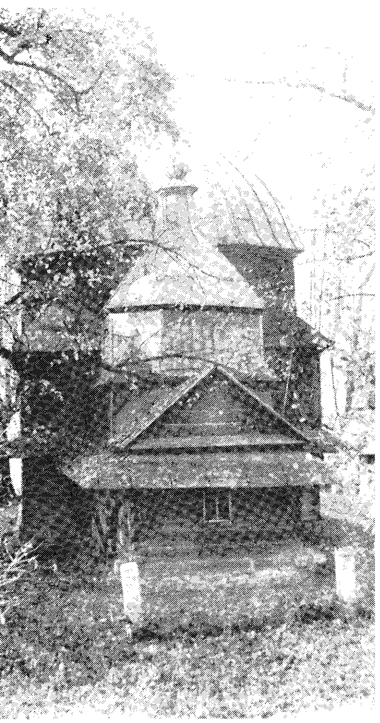
- Tak, to prawda. Jestem zdecydowanie po ich stronie, gdy bronią swych praw. Nie można jednak starych krzywd naprawiać nowymi. Bo przecież wszystkie unickie parafie powstały z parafii prawosławnych. Jest bezspornym faktem historycznym, że ludność prawosławną w XVII wieku zmuszono do przyjęcia unii. Czy nie czas, zmierzając do Europy, przekreślić te wielowiekowe waśnie i spory.

Mówiąc o cierpieniach unitów nie można zapominać o takich samych, a często dotkliwszych, represjach wobec prawosławnych. Co stało się z prawosławną Chełmszczyzną? Przecież jeszcze w 1944 roku było tam ponad 140 parafii prawosławnych. Akcji "W" w równym stopniu podlegali unici i prawosławni.

Trudno podejmować dyskusję na zasadzie licytacji krzywd. Ale jeśli poseł Mokry mówi szeroko o sytuacji grekokatolików w ZSRR, o liczbach aresztowanych i represjonowanych



Cerkiew w Horodle. Foto W. Wasyluk



Cerkiew z 1600 r. w Hrebennem - woj. zamojskie. Foto E.Ryżyk

biskupów, księży i wiernych unickich, to można zapytać, co my, prawosławni Białorusini, Ukraińcy w Polsce mamy z tym wspólnego? Przecież stalinowskie represje skierowane były przede wszystkim przeciw prawosławiu. Świadczy o tym liczba ponad 300 prawosławnych hierarchów, którzy zostali zamordowani lub zginęli w łagrach. Ofiara życia blisko 40 tysięcy księży prawosławnych, setki tysięcy wiernych, w tym duża liczba Ukraińców świadczy, że to co spotkało prawosławie w ZSRR można porównać tylko do prześladowań chrześcijan w pierwszych wiekach naszej ery. Przypisywanie, choćby w kontekście, prawosławiu winy za prześladowania unitów jest głęboko niemoralne i budzi sprzeciw.

Ten pogląd podzieliły też środowiska i organizacje skupiające ludność ukraińską i łemkowską w kierowanych do Sejmu listach, przeciwstawiając się wszczynaniu waśni i konfliktów na tle religijnym wśród tej ludności. Dwuznacznie zachowywał się Zarząd Główny Związku Ukraińców w Polsce, którego członkiem jest W.Mokry.

- Budzi to zdziwienie, gdyż o ile wiem, działacze tego Związku z terenu Podlasia i Białostocczyzny oficjalnie wypowiedzieli się za przyjęciem ustawy, która nie krzywdziłaby prawosławnych.

- Takie też zapewnienia składali w rozmowach ze mną. Na tej podstawie stwierdziłem z trybuny sejmowej "organizacje mniejszości narodowych ... w tym ZUwP, w pełni poparły projekt ustawy przewidujący rozwiązanie spraw majątkowych Kościoła prawosławnego w sposób analogiczny do tego, jaki został przyjęty przy regulacji stosunku Państwa do Kościoła katolickiego". Ze zdziwieniem więc przeczytałem kierowany do mnie list Przewodniczącego Związku Ukraińców w Polsce **Jerzego Rejta** z dnia 30 kwietnia br., w którym stwierdził on, że taka interpretacja stanowiska Związku jest "nadużyciem" z mojej strony. "Nie biorąc udziału w pracach nad ustawą Związek nie może wypowiadać się w kwestiach merytorycznych" - twierdzi pan Rejt i postuluje, abym "wziął to pod uwagę i nie interpretował faktów w wygodny dla siebie sposób, wprowadzając w błąd posłów i opinię publiczną".

- Ustawa została uchwalona przy ponad 60 głosach przeciw. Dlaczego tak wielu posłów nie zdołał Pan przekonać?

- Mogę tylko zapewnić, że ze swej strony zrobiłem wszystko na co mnie było stać. Zabiegi o uchwalenie ustawy nie ograniczyły się do Sejmu. Przez cały czas kierowałem się wskazówkami hierarchów naszej Cerkwi i to przede wszystkim możemy im zawdzięczać szczęśliwy finał w Sejmie.

- Po uchwaleniu ustawy przez Sejm musi ona być jeszcze rozpatrzona przez Senat. Czy to już tylko formalność?

- Zgłoszone ewentualnie przez Senat poprawki Sejm musi przegłosować. Potem pozostanie jeszcze podpis Prezydenta. Wobec faktu zakończenia najdalej w październiku kadencji Sejmu pozostaje niewiele czasu. Jeśli na którymkolwiek etapie wszystkie prace i wysiłki pójdą na marne, w nowej kadencji trzeba zaczynać wszystko od nowa. Czy będzie to możliwe? Osobiście jestem pesymistą.

- Co więc należy uczynić, by ustawa została uchwalona?

- Każdy z nas jest odpowiedzialny za losy Cerkwi. W tym konkretnym przypadku, podobnie jak w latach 20., gdy Cerkwi groziła katastrofa, gdyby zrealizowano rewindykacje Kościoła katolickiego, prawosławni powinni zjednoczyć się wokół swoich hierarchów i zdecydowanie upomnieć się o swoje prawa. Z woli naszego Pana Jezusa Chrystusa prawosławni na ziemiach Rzeczpospolitej musieli dawać świadectwo swej wiary w złożonych, czasem dramatycznych, warunkach. Swój krzyż nieśli z pokorą. Z pokorą przyjmowali też w ostatnich latach straty i ból po pożarach i okradaniu kolejnych świątyń. Pamiętając, że wszystko jest w rękach Boga wierzę, że naszemu pokoleniu i naszym dzieciom dane będzie żyć w państwie gwarantującym wszystkim obywatelom równe prawa.

- Uchwalenie ustawy przez Sejm to jeszcze nie koniec drogi legislacyjnej. Jak Pan ocenia szansę ustawy w Senacie?

- Oczywiście Senat może zablokować ustawę, choćby poprzez wniesienie poprawek, które nie będą mogły być zaaprobowane przez Cerkiew. Byłoby to jednak wielkie upokorzenie prawosławnych i to nie tylko w Polsce. Taki akt zniweczyłby też wszelkie pozytywne osiągnięcia ostatnich lat na płaszczyźnie ekumenicznej, w tym tak znaczące i ważne spotkanie Jego Świątobliwości **Jana Pawła II** z prawosławnymi w Białymstoku.

- Ale te ponad 60 głosów przeciwnych w Sejmie to głównie posłowie z obozu "Solidarności", a w Senacie, jak wiadomo, zasiadają wyłącznie osoby związane z tym nurtem.

- Tak, to prawda. I jest to wielkie zaskoczenie, że aż tak wielu posłów, którzy do Sejmu weszli pod sztandarami walki o równe prawa dla wszystkich obywateli, uznało za niemożliwe przyznanie nam praw, z jakich sami korzystają przynależąc do Kościoła katolickiego. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że z grona posłów dawnego OKP wielu wspomagało nasze starania. Dla przykładu pan **Jacek Kuroń.**

Wierzę, iż zarówno Senat jak i Prezydent, który swoim podpisem musi zatwierdzić ustawę, potwierdzą wolę Sejmu, przyznającą nam, prawosławnym, nie tylko równe obowiązki ale też i równe prawa.

- Dziękuję za rozmowę.

Mowa posła Eugeniusza Czykwina wygłoszona w Sejmie 23 maja br.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie!

Już po raz trzeci Wysoka Izba rozpatruje na plenarnym posiedzeniu projekt ustawy "O stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego". Ustawa, która w zamyśle inicjatorów, a więc Kościoła prawosławnego i Rządu, miała być prostą i nie budzącą kontrowersji, okazała się dla wielu posłów trudną i skomplikowaną. Prawosławni, a do pewnego czasu i Rząd, swój optymizm budowali na przekonaniu, że jeśli ustawa będzie zbudowana na zasadach symetrii, powielając niejako zasady przyjęte w regulacji stosunku Państwa do Kościoła katolickiego, to nie wzbudzi większych zastrzeżeń i uwag. Nasz optymizm wynikał również z faktu nieustannych deklaracji zgłaszanych przez wszystkie możliwe autorytety i gremia w kraju o tolerancji, równości, poszanowaniu odmiennej tradycji, kultury, religii. Dlaczego więc Sejm nie może przyjąć ustawy regulującej stosunek Państwa do niewielkiej społeczności prawosławnej? Dlaczego zastosowanie regulacji prawa własności Kościoła prawosławnego na zasadach, jakie przyjęto w ustawie "O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego" jest trudne do zaakceptowania przez niektórych posłów?

Moim zdaniem nie wynika to z dążenia części Wyskiej Izby do ograniczenia naszych praw czy chęci pozbawienia prawosławnych obywateli Rzeczypospolitej praw, z jakich sami korzystają przynależąc do dominującego Kościoła.

Przyczynę przedłużających się prac nad ustawą upatrywałbym w złożoności problemu, jakim jest regulacja praw majątkowych Kościołów, które tu, w granicach Rzeczpospolitej spotykały się od X wieków. W wyniku złożonej i trudnej, okresami wręcz dramatycznej historii na pograniczu dwóch wielkich Kościołów - wschodniego i zachodniego mamy dziś sytuację, w której ustalenie praw własności poszczególnych obiektów jest bardzo skomplikowane. Rzecz w tym, że niekiedy te same świątynie należały w różnych okresach do różnych Kościołów i to po kilka razy. Przy regulacji tych spraw możliwe są w zasadzie dwa podejścia:

- pierwsze, to próba ustalenia kto, kiedy i w jaki sposób odbierał bądź przyjmował świątynie innego Kościoła, następnie podjęcie próby ich zwrotu właścicielowi. Podkreślam, próby, gdyż w zdecydowanej większości przypadków nie będzie to możliwe choćby ze względu na opór miejscowej ludności,
- drugie polegałoby na przekreśleniu wielowiekowych sporów, rezygnacji z wzajemnych rewindykacji i przyjęcie zasady status quo w sferze praw własności.

Teoretycznie możliwe są dwa rozwiązania. Ale kto choćby pobieżnie zapoznał się ze złożonością tych spraw, z ich dramaturgią i możliwymi skutkami dla Państwa w postaci wojen religijnych o świątynie przy próbie odbierania ich obecnym użytkownikom wie, że możliwe jest tylko jedno - to drugie. I taki sposób rozwikłania tych spraw zaprezentowały komisje w przedłożonym projekcie. Przyjęcie przez większość Posłów w komisjach rozwiązań pozwalających na zachowanie status quo w sferze świątyń nie było decyzją trudną, gdyż rozmowy nad sposobem rozwiązywania spornych kwestii majątkowych między Kościołem prawosławnym i Episkopatem Polski odbyły się już wcześniej. Otóż w maju 1989 roku przed uchwaleniem przez Sejm ustawy "O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego" wynikł problem usankcjonowania prawem przejętych przez Kościół katolicki około 100 cerkwi, które stanowiły własność Kościoła prawosławnego. Rozmowy te, w których również brałem udział zakończyły się uzgodnieniem, które można streścić jednym zdaniem: "Nie będą rewindykowane prawa własności do świątyń, które są we władaniu innego Kościoła". Strona prawosławna miała wówczas pełną świadomość z rezygnacji swych praw do wszystkiego, co w przeszłości zostało nam odebrane lub przejęte przez Kościół katolicki. Jako gwarancja, iż zasada status quo będzie stosowana w ustawie "O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego" w art. 60 ust. 4 pkt.1 znalazł się zapis, który brzmi: "Regulacja nie może naruszać praw nabytych przez niepaństwowe osoby trzecie, w szczególności przez inne Kościoły".

Problem, który spowodował tak znaczne wydłużenie prac legislacyjnych powstał w monencie zgłoszenia przez posła **Włodzimierza Mokrego** wniosku naruszającego tę zasadę. Poseł Mokry zaproponował wyłączenie z regulacji 24 obiektów, które w przeszłości należały do Kościoła katolickiego obrządku greckokatolickiego. Przy czym zgodnie z tym tokiem myślenia jedynie kryterium historycznej przynależności danego obiektu do tego Kościoła miało decydować o prawie własności. Przy czym, jeżeli w danej parafii nie ma ani jednego katolika obrządku unickiego, a świątynia została praktycznie zbudowana od fundamentów przez w 100 proc. ludność prawosławną to i tak własność, a więc i decyzje o sposobie jej wykorzystania, winny należeć do biskupa katolickiego. Ks. bp **J.Martyniak**, ordynariusz diecezji przemyskiej obrządku ukraińsko-bizantyjskiego zadeklarował wprawdzie wolę udostępnienia tych świątyń na nabożeństwa prawosławne, ale wywołało to wielki niepokój i trwogę **Łemków i Ukraińców i to bez** względu na przynależność do któregokolwiek z Kościołów. Niepokój uzasadniony, gdyż ludność ta, tak tragicznie doświadczona przez historię, zrozumiała, że po raz kolejny usiłuje się zakwestionować jej prawo do swobodnego wyznawania własnej religii.

Jak wielki jest to niepokój, jak dramatycznie postrzegana jest przez tę ludność jej przyszłość, jeśliby Sejm odrzucił przedłożoną ustawę, świadczą listy, apele i prośby kierowane do Sejmu, Rządu, organizacji politycznych i społecznych. Wszystkie te dokumenty są do wglądu w pokoju Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Zasadniczym elementem tych petycji jest strach przed ponownym zagrożeniem ich religijnego i narodowego bytu. W liście do Sejmu mieszkańcy Hańczowej piszą: "Pokolenie rozbite okrucieństwem wojny, tragedią akcji "Wisła" w nielicznej masie zdołało powrócić w rodzinne strony. Zaczynali od podstaw. W pierwszej kolejności odbudowywali i przywracali do życia zamienione na stajnie,

zrujnowane cerkwie. Część z nich zajęta była na kościoły obrządku greckokatolickiego. Zwracane nam ruiny odbudowywano z wiarą. Czynili to wierni z pomocą Kościoła prawosławnego, gdyż były to świątynie nasze i naszych dziadów. Dlatego też, krzywdzące i niemoralne byłoby pozbawiać nas prawa - niezaprzeczalnego prawa do własności.

Ludność łemkowska dawno skrystalizowała swą przynależność religijną. Korzystają z kościoła prawosławnego i bizantyńsko-ukraińskiego. Żyją ze sobą w zgodzie. I nie czas na sianie niezgody i nienawiści".

Właśnie obawa o zburzenie spokoju społecznego, naruszenie zgody wewnątrz jednego przecież narodu to stały moment w wypowiedziach ludności i organizacji skupiających Łemków i Ukraińców. Zarząd Główny Zjednoczenia Łemków w Gorlicach w liście do Sejmu stwierdza: "Znane są smutne i bolesne fakty niszczenia, palenia, rozwalania świątyń prawosławnych i greckokatolickich". (...) Istnieje obawa nieprzewidzianych skutków działań biskupa przemyskiego ks. Jana Martyniaka w naruszeniu praw własności PAKP. Jesteśmy za prawnym funkcjonowaniem Kościoła obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, za jego rozwojem w duchu ekumenizmu i tolerancji, lecz zdecydowanie przeciwko burzeniu ustabilizowanego współżycia społeczności łemkowskiej, tam gdzie ludność sobie tego nie życzy i nie ma zamiaru zostać wyznawcami obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Nie możemy przyjąć taktyki wojen lat 20. i 30. Komu one potrzebne i w imię czego?

Wszystkie obiekty sakralne - cerkwie na Łemkowszczyźnie przekazane dla PAKP uratowane od zniszczenia przez wiernych prawosławnych, często byłych grekokatolików. Bez ich działań, trudów i kosztów materiałowych obiekty te nie istniałyby dzisiaj i ks. bp J.Martyniak i Pan Poseł W.Mokry nie wnosiliby roszczeń, domagając się ich zwrotu".

Podobne stanowisko prezentuje Zarząd Stowarzyszeń Łemków w Legnicy, który stwierdza:

- "Prawosławni Łemkowszczyzny mają podstawy obawiać się nieprzewidzianych w skutki działań biskupa przemyskiego ks. Jana Martyniaka, skoro takie obawy sygnalizują sami grekokatolicy zrzeszeni w Związku Ukraińców w Polsce. Jesteśmy za tym, by obrządek grekokatolicki funkcjonował i korzystał z praw, jakie gwarantuje, a przynajmniej powinna, dobrze rozumiana demokracja. Jesteśmy za tym, by się rozwijał, ale jesteśmy zdecydowanie przeciw, by czynił to kosztem drugiej, bratniej wspólnoty. Jesteśmy przeciw burzeniu ustabilizowanego już w większości współżycia. Nie chcemy, by powtórzyły się na Łemkowszczyźnie lata dwudzieste i trzydzieste. Nie chcemy nowych wojen religijnych".

Należy podkreślić, że zacytowane wyżej opinie wypowiadają organizacje skupiające ludność zarówno prawosławną jak i greckokatolicką.

Wysoka Izbo!

Przytoczone fragmenty tylko trzech dokumentów świadczą o jasnej i zdecydowanej woli ludności bezpośrednio zainteresowanej, bez względu na to czy są wyznawcami prawosławia czy katolicyzmu w jego greckokatolickim obrządku, zachowania status quo w sferze świątyń.

Reasumując, w przedmiocie sporu mamy następujące, moim zdaniem, istotne fakty:

- po pierwsze i najważniejsze - bezprzeczna wola ludności,
- po drugie - fakt przyjęcia przez Kościół katolicki ustawą z 1989 roku znacznie większej liczby świątyń prawosławnych, na co prawosławni w dobrej wierze wyrazili zgodę i oczekują zastosowania tej zasady do ich Kościoła,
- po trzecie - zastrzeżenie zgłoszone przez część posłów i jednego członka Episkopatu Polski, ks. Jana Martyniaka.

Wysoki Sejmie!

Nie będę wracał do uzasadnienia potrzeby uchwalenia tej ustawy. Jako poseł sprawozdawca już dwukrotnie usiłowałem Państwa do tego przekonać, jak widać z miernym skutkiem. Przypomnę tylko, że ewentualne odrzucenie przez Wysoką Izbę ustawy zepchnie nas na pozycje dyskryminowanej mniejszości, gdyż funkcjonowanie naszego Kościoła w Państwie nadal będzie regulowane Dekretem z 1938 roku. Dekretem, który obraża wszelkie normy demokracji. Z pewnością nie uchwalenie ustawy, pierwszej próby w powojennej Polsce regulacji praw mniejszości, w tym wypadku wyznaniowej, zada cios obrazowi Polski w świecie jako kraju budującego państwo prawa. Państwo równych praw dla wszystkich jego obywateli. Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy w wersji proponowanej przez Komisję Sejmową pragnę oświadczyć, że nie jest intencją Kościoła prawosławnego dążenie do potwierdzenia stanu posiadania, który przez choćby część naszych braci grekokatolików uznany został jako krzwdzący. Że tak nie jest świadczą fakty w parafii Hłomcza, gdzie ludność zadeklarowała się jako unicka i korzysta w pełni ze świątyni, czy deklaracja biskupa przemysko-nowosądeckiego **Adama** przekazania grekokatolikom cerkwi w Przemyślu.

Jesteśmy za stworzeniem ukraińsko-bizantyjskiemu obrządkowi wszelkich możliwości zachowania ich tradycji i wiary. Kościół prawosławny sam zdruzgotany prześladowaniami w okresie międzywojennym i wojną udzielił, w ramach swych skromnych możliwości, pomocy proszącym o to Łemkom i Ukraińcom. Również i dziś kieruje się wyłącznie troską o tę ludność, sprzeciwiając się zasadzie naprawiania starych krzywd nowymi. Że tak jest w istocie świadczy fakt, że prawosławni biskupi zgodzili się na zaproponowaną poprawkę mniejszości. Jest to poprawka z pierwszym wariantem ustępu trzeciego, umożliwiająca ugodę, a w razie jej braku zastosowanie jasnych i bezkonfliktowych kryteriów rozwiązania tego problemu.

Wysoka Izbo!

Z wielomilionowego Kościoła prawosławnego w dawnej Rzeczypospolitej pozostała dziś, w naszej ojczyźnie, niewielka społeczność, która dziś, oprócz obecnych w każdym domu trosk i obaw o byt ekonomiczny, targana jest obawami i strachem o rzeczy nieporównywalnie ważniejsze,o los swego Kościoła, swoją tożsamość religijną i narodową. Wierni, i to nie tylko na Podbeskidziu, ale również w województwie białostockim oczekują z obawą ale i z nadzieją na decyzję Sejmu. Decyzję, która utwierdzi nas w przekonaniu, że tak powszechnie deklarowana gotowość stworzenia równych praw dla mniejszości, to nie tylko piękne słowa i gesty, ale wola Państwa Polskiego urealniona w stanowionym prawie.

Dziękuję za uwagę.

NAD PROJEKTEM USTAWY

CERKIEW A PAŃSTWO - HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Panie Posłanki, Panowie Posłowie X Kadencji Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej

Wielce Szanowni Państwo!

W czasie najbliższego posiedzenia Sejmu odbędzie się trzecie czytanie projektu ustawy "O stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego". Jako przedstawiciele narodu zadecydujecie Państwo o bardzo istotnych problemach życia naszej społeczności. Trwające od dwóch lat prace nad projektem ustawy ujawniły, niestety również w Sejmie, postawy przeciwne uregulowaniu statusu prawnego naszego Kościoła. Intencją kościelnorządowego zespołu przygotowującego projekt ustawy było stworzenie obywatelom Polski wyznającym prawosławie możliwości korzystania z takich samych praw, jakie w ustawie "O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego" zostały zagwarantowane obywatelom Rzeczypospolitej wyznania katolickiego. Ten pogląd podzieliły komisje sejmowe przedstawiając Wysokiej Izbie projekt, który problem własności Kościoła prawosławnego reguluje w sposób analogiczny do tego, jaki został przyjęty w ustawie o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego. Zgłoszony podczas prac komisji mniejszości wniosek zmierza w swej istocie do ograniczenia naszych praw. Pragnę poinformować Państwa, że w trakcie prac nad projektem ustawy "O stosunku Państwa do Kościoła katolickiego" w maju 1989 r. odbyły się rozmowy między przedstawicielami Episkopatu Polski i naszego Kościoła odnośnie sposobu uregulowania spornych kwestii majątkowych. Uznaliśmy wówczas, i Kościół katolicki podzielił ten pogląd, że jedynym sposobem uniknięcia waśni i konfliktów religijnych jest odstąpienie od rewindykacji swoich praw do obiektów, które w dalszej lub bliższej przeszłości były ich własnością, a które znajdują się obecnie we władaniu innych Kościołów. Przyjmując zasadę zachowania status quo w sferze własności świątyń świadomie zrezygnowaliśmy z dochodzenia naszych praw wobec wszystkich cerkwi stanowiących naszą własność, a odebranych nam przez Kościół katolicki i Państwo w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej.

Do dziś Kościół katolicki nie poinformował nas, że odstępuje od uzgodnionej wówczas zasady regulacji spornych kwestii. Mamy więc pełne prawo oczekiwać zastosowania tych samych zasad, jakie przyjęto w ustawie regulującej stosunek Państwo - Kościół katolicki.

Wniesione przez członka Episkopatu Polski, ks. bpa Jana Martyniaka ordynariusza diecezji przemyskiej obrządku ukraińsko-bizantyjskiego, zastrzeżenia odnośnie 24 obiektów należących w przeszłości do Kościoła katolickiego obrządku grekokatolickiego oceniamy jako próbę naruszenia przyjętych uprzednio zasad i działanie zmierzające do pozbawienia prawosławnych Ukraińców i Łemków ich świątyń.

Już dzisiaj w prawosławnych parafiach południowo-wschodniej Polski, w których ludność opowiedziała się w blisko 100 proc. za prawosławiem (deklaracje i petycje wiernych z ich podpisami przedkładamy Wysokiej Izbie w załączeniu) panuje wielki niepokój, o czym Wysoki Sejm informuje. Uszanowanie woli ludności w sferze przynależności do deklarowanego Kościoła, zapewnienie minimum praw, a takim jest własność świątyń w przypadku ludności łemkowskiej, tak bardzo dotkniętej okrucieństwami wojny, jest nie aktem łaski czy dobrej woli a obowiązkiem demokratycznego Państwa.

Dnia 17 maja br. Przewodniczący Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Pan Poseł Jerzy Wuttke zwrócił się z prośbą o dostarczenie Posłom szerszych informacji dotyczących Kościoła prawosławnego. O taką informację zwracało się też wielu posłów w trakcie prac nad projektem ustawy.

Przedkładamy więc Państwu fragmenty różnych dokumentów, które pozwolą na bliższe poznanie złożoności historycznych dziejów prawosławia w Polsce.

Z życzeniami błogosławieństwa Bożego

Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski

Początki Kościoła prawosławnego w Polsce sięgają czasów kształtowania się jej państwowości. Są one ściśle związane z działalnością św. braci Cyryla i Metodego. Zostali oni wysłani na Morawy przez Konstantynopol i uzyskali błogosławieństwo biskupa Rzymu. Fakt wpływów tej misji na terenach obecnej Polski jest dobrze poświadczony przez historię, w szczególności przez wykopaliska archeologiczne.

Losy prawosławia w Polsce były bardzo zmienne. Prawosławny metropolita Warszawski i całej Polski w liście skierowanym do Sejmu X Kadencji pisze: "Na ostatnim posiedzeniu Komisji Ustawodawczej i Mniejszości Narodowych i Etnicznych zgłoszony został wniosek mniejszości, który oceniamy jako próbę maksymalnego ograniczenia pozytywnych skutków regulacji ustawowej dla życia PAKP. Wniosek mniejszości w swej istocie odmawia bowiem Kościołowi prawosławnemu i obywatelom Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego tych praw, które zostały ustawowo przyznane Kościołowi katolickiemu i obywatelom Rzeczypospolitej wyznania katolickiego".

Niezwykle ważny dla zrozumienia historii Kościoła prawosławnego jest fakt , iż do czasów króla Jana III Sobieskiego Kościół prawosławny w Polsce był podporządkowany patriarsze w Konstantynopolu i stanowił metropolię tego patriarchatu (do 1685 roku). Prześladowania prawosławnych w wyniku unii brzeskiej i zakaz kontaktów z Konstantynopolem spowodowały, iż patriarcha Konstantynopola przekazał swoje jurysdykcje w Polsce Kościołowi rosyjskiemu.

Zawarta przez część hierarchów prawosławnych unia z Rzymem okazała się destrukcyjna nie tylko w stosunku do Kościoła prawosławnego, lecz także osłabiła państwo polsko-litewsko-ruskie. Jeszcze w pierwszym dziesięcioleciu XVII w. potęga militarna Polski i Litwy pozwoliła na zajęcie Moskwy.

Odejście od zasady tolerancji i próba likwidacji prawosławia spowodowały już w latach 30. i 40. XVII w. liczne powstania, w tym wielkie powstanie Bohdana Chmielnickiego. Osłabiło to znacznie potęgę państwa i było jedną z przyczyn jego upadku.

Unia z Brześcia 1596 r. rzuca swój cień również na nasz wiek. Sprawa tzw. "mienia pounickiego" była pretekstem licznych rewindykacji i innych akcji skierowanych przeciw Kościołowi prawosławnemu w okresie międzywojennym. Również i dziś unia jest poważną przeszkodą w pracach nad ustawą o stosunku Państwa do Kościoła prawosławnego. Mimo, iż sytuacja Kościoła prawosławnego w okresie międzywojennym była trudna, nastąpił w latach 20. spontaniczny powrót Łemków i Ukraińców do prawosławia. Ludność ta, podobnie jak Łemkowie i Ukraińcy, którzy po II wojnie światowej powrócili do prawosławia są głęboko zaniepokojeni próbami wyłączenia z regulacji majątkowych ich cerkwi. Przyjmując dobrowolnie prawosławie pragną w nim pozostać. Uszanowanie woli tych ludzi winno być nadrzędnym kryterium w ocenie praw własności.

List otwarty od prawosławnego biskupa przemyskiego i nowosądeckiego do posła Włodzimierza Mokrego

Szanowny Panie Pośle!

Zgłoszony przez Pana wniosek mniejszości i przemówienie, wygłoszone podczas debaty w Sejmie nad projektem Ustawy o stosunku Rzeczypospolitej Polskiej do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w dniu 21 marca br. zmuszają mnie do napisania tego otwartego listu.

W przemówieniu znalazło się kilka uogólnień i nieścisłości, które po części wypaczają rzeczywisty obraz spraw związanych z użytkowaniem przez Kościół prawosławny cerkwi pounickich.

W przemówieniu twierdzi Pan, że Kościół prawosławny zaczął wchodzić w posiadanie majątków i obiektów sakralnych greko-katolików już po 17 września 1939 r. Przy tym zręcznie umieścił Pan Kościół prawosławny na linii likwidatorskiej polityki cara Piotra I i władz stalinowskich. W ten sposób subtelnie sugeruje Pan, że Kościół prawosławny jest współodpowiedzialny za masowe deportacje i inne nieszczęścia, które spotkały greko-katolików i katolików.

Faktem jest jednak, że aresztowania i deportacje w latach 1939-1941 dotyczyły również i prawosławnych obywateli II Rzeczypospolitej. Zakaz nabożeństw, zamykanie i niszczenie cerkwi prawosławnych w roku 1940 i w pierwszej połowie 1941 dotknęły Kościół prawosławny w stopniu chyba jednak o wiele większym niż inne Kościoły.

Po 17 września 1939 r. wielu księży prawosławnych zostało zamordowanych, wielu poddano torturom, dziesiątki wywieziono. Już na wiosnę 1940 r. nawet w okolicach Białegostoku zakazano odprawiania w cerkwiach nabożeństw. Żyje jeszcze wielu świadków tego stanu rzeczy. Wielu z nich czuje się dotkniętych i obrażonych wypowiedzią Pana w Sejmie. Chciałbym zauważyć, że dotyczy to terenów wschodnich II Rzeczypospolitej. Bestialskie prześladowania Kościoła prawosławnego w Związku Radzieckim to osobny temat.

Jeżeli chodzi o obecne południowo-wschodnie ziemie Polski, to rzeczą istotną jest, że po 17 września 1939 r. w żadnym wypadku nie można mówić o przekazywaniu majątku pounickiego Kościołowi prawosławnemu.

Nie można też zapominać i przemilczać faktu, że deportacja i przymusowe przesiedlenia po 1945 r. na wschód, jak i w ramach akcji "Wisła" (1947) na Ziemie Zachodnie dotyczyły zarówno prawosławnych jak i greko-katolików. (Trzeba było przenieść metryki do Kościoła rzymskokatolickiego, aby pozostać na miejscu). Również do obozu pracy w Jaworznie kierowano niewinnych ludzi z obu konfesji. Z 52 cerkwi prawosławnych na Podkarpaciu zbudowanych w okresie międzywojennym po wysiedleniu rozebrano 47. Trzy w stanie ruiny w 1958 r. odzyskał z powrotem Kościół prawosławny, zaś dwie przejął Kościół rzymskokatolicki - Kamianna i Wawszka, woj. Nowy Sącz i kilka cerkwi z przed unii. (Kasacja Cerkwi prawosławnej w diecezji przemyskiej nastąpiła w 1692 r.).

Prawosławne parafie, po październikowej odwilży 1956 r. restytuowano tylko na wyraźną prośbę wiernych. Niestety nie wszędzie to się udało. Ze strony naszego Kościoła nie mogło być i nie było żadnej przemocy, przeto twierdzenia Pana Posła, że prawosławni krzywdzą unitów czy ich prześladują jest w naszych warunkach pozbawione prawdy. Naród sam się określił i nie nas winić za to, że niektórzy z unitów powrócili na łono Kościoła prawosławnego. Nieprawdą jest, że komuniści otoczyli szczególną opieką Kościół prawosławny na Podkarpaciu, bowiem fakty temu wyraźnie zaprzeczają. Naszych wiernych bito i prześladowano za to tylko, że się opowiedzieli za Cerkwią prawosławną. Znane jest twierdzenie miejscowych władz: "Dobry Ukrainiec chodzi do kościoła, zły do cerkwi" albo "Ukraińcy jak chcą się modlić, to niech się modlą w kościele".

Nie weszliśmy na ten teren z łaski komunistów, myśmy tutaj byli jeszcze na długo przed Kościołem greko-katolickim, do którego nasi ojcowie weszli poprzez umię, często wbrew swej woli i to z całym cerkiewnym majątkiem.

Poza tym na przestrzeni ostatnich 45 lat w wielu miejscowościach na południu, północy i zachodzie kraju można było zaobserwować dziwny brak zainteresowania dla spraw organizacji parafii greko-katolickich ze strony kościelnych czynników za to odpowiedzialnych do momentu, dopóki w danej miejscowości nie została zorganizowana parafia prawosławna. Po powstaniu parafii prawosławnej raptem znikały opory i przeszkody i parafia greko-katolicka pojawiała się w danej miejscowości szybko i sprawnie. Chciałbym, to jeszcze raz podkreślić, że parafie greko-katolickie pojawiały się przede wszystkim w tych miejscowościach, w których uprzednio powstawały parafie prawosławne. Zjawisko to było przedmiotem wielu dyskusji w środowiskach ukraińskich. Wielu działaczy ukraińskich zarówno prawosławnych jak i greko-katolickich zwróciło na to uwagę i usiłowało działać w kierunku eliminacji konkurencji między duchownymi prawosławnymi i greko-katolickimi. Winą za brak widocznych efektów w tym zakresie nie można obarczać tylko Kościoła prawosławnego.

Postawiony na początku przemówienia pod adresem autorów projektu zarzut, iż autorzy ci nie dostrzegli interesów swoich bliźnich - greko-katolików, nie może być przyjęty przez stronę prawosławną. Jest Panu zapewne wiadomo, że około 300 cerkwi przejął we władanie Kościół rzymskokatolicki, przerabiając je nie tylko wewnątrz, ale często zmieniając zewnątrz architekturę cerkwi. Sądzę, że takie przykłady są Panu znane i nie będę ich tutaj przytaczał.

Kościół prawosławny, według relacji ks. biskupa Jana Martyniaka, (Pismo do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 stycznia 1991 r. Nr 5/91), przejął 23 cerkwie. Szkoda tylko, że nie powiedziano całej prawdy, a mianowicie, że Kościół prawosławny, według relacji ks. biskupa I.Winnickiego (1963 r., diecezja przemyska) przystąpił do unii z ponad 3 tys. prawosławnych cerkwi i ich majątkiem, i że przejmowane po 1956 r. obiekty były przez 10 i więcej lat opuszczone, zdewastowane, a bardzo często w stanie ruiny. Kościół prawosławny przejął te cerkwie na wyraźną prośbę ludzi, którzy opowiedzieli się za prawosławiem i odremontował je, a w większości odbudował, ratując przed całkowitą zagładą. Obecnie to już drugie pokolenie modli się w tych cerkwiach.

Pragnę z całą stanowczością podkreślić, że na Podkarpaciu nie ma waśni na tle religijnym między prawosławnymi i unitami, nawet częściowe nieporozumienia co do czasu korzystania z cerkwi w Bielance nie można nazwać konfliktem, zważywszy, że z cerkwi korzystają trzy konfesje. I trzeba wielkiej tolerancji każdej ze stron. Ludność tutaj dawno sama się określiła, chyba że obecnie komuś zależy na tym, aby rozpętać wrogość między ludźmi w myśl starej maksymy "divide et impera".

Dziwi fakt, nie tylko nas prawosławnych, ale i w większości greko-katolików, że nie było żadnego protestu, gdy Kościół rzymskokatolicki przejmował prawie cały majątek Kościoła greko-katolickiego, który obecnie stał się własnością innego narodu, a w naszym wypadku są dążenia aby pozbawić majątku wiernych, który był własnością ojców lub tych samych ludzi, którzy powrócili na łono Kościoła prawosławnego.

Sądzę, że demokratyczny tok rozstrzygnięcia tak bolesnej dla nas sprawy nie może wykluczać udziału mieszkańców w decyzjach dotyczących cerkwi, które oni uważają za swą niepodważalną własność.

Poza tym, w wypadku przyjęcia przez Sejm zgłoszonego przez Pana wniosku mniejszości podważony zostałby jeden z istotnych punktów Ustawy o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego z dnia 17 maja 1989 r. Oznaczałoby to konieczność wejścia na drogę wzajemnych rewindykacji majątkowych. Można rewindykacji uniknąć jedynie wówczas, kiedy zostanie zachowane obecne status quo.

Uprzejmie zapytuję, czy Kościół katolicki ma prawo do zatrzymania - zgodnie z Ustawą - majątku Kościoła prawosławnego?

Jeżeli tak, to dlaczego Kościół prawosławny nie ma prawa do zatrzymania o wiele mniejszej liczby obiektów pounickich, z których wszystkie stoją na miejscu cerkwi należących przed unią do Kościoła prawosławnego i jeszcze w dodatku tam, gdzie ludność opowiedziała się za Cerkwią prawosławną?

Byłoby dobrze, gdyby Pan nie kierował się emocjami i nienawiścią do Cerkwi prawosławnej, jak większość ludzi to odbiera, ale zastanowił się Pan, do jakiego może dojść nieszczęścia i nienawiści między ludźmi, jeżeli Sejm przychyli się do Pana wniosku? Cerkwie będą stały puste albo przejmie je Kościół rzymskokatolicki, a prawosławna społeczność zostanie bez świątyń, które odbudowała.

Prawosławny biskup przemyski i nowosądecki, Adam

Od duchowieństwa i wiernych diecezji przemyskiej do Sejmu

Proboszczowie i świeccy przedstawiciele Rad Parafialnych, Starostowie cerkiewni zebrani na Konferencji Dekanalnej w dniu 30 kwietnia br. w Hańczowej, woj. nowosądeckie (prawosławna diecezja przemysko-nowosądecka), głęboko zaniepokojeni i przejęci trwogą z powodu oddalenia ustawy PAKP i próby pozbawienia nas własności - naszych świątyń.

Otóż pragniemy wyjaśnić, że nasi dziadowie siłą zostali przymuszeni do unii z Rzymem. Unię - akt bardziej polityczny niźli religijny - podpisali za nas biskupi, wiernych o zdanie nie pytano. Przeto zamiast jedności przyszły łzy, krew, tragizm i podział narodu, co pokutuje po dzień dzisiejszy. Przymuszanie do jednej czy drugiej konfesji zwykle kończy się dramatem. Odczuwamy, że nie zachowanie stanu obecnego to zgoda władz ustawodawczych na ponowne manipulowanie tragicznie doświadczonym narodem. Co mamy począć, gdy zostaną nam odebrane cerkwie budowane rękoma naszych pradziadów?

Pokolenie rozbite okrucieństwem wojny, tragedią akcji "Wisła" w nielicznej masie zdołało powrócić w rodzinne strony. Zaczynali od podstaw. W pierwszej kolejności odbudowywali i przywracali do życia zamienione na stajnie, zrujnowane cerkwie. Część z nich zajęta była na kościoły obrządku rzymskokatolickiego. Zwracane nam ruiny odbudowywano z wiarą. Czynili to wierni z pomocą prawosławnego Kościoła, gdyż były to świątynie nasze i naszych dziadów. Dlatego też, krzywdzące i niemoralne byłoby pozbawienie nas prawa, niezaprzeczalnego prawa do własności.

Ludność łemkowska dawno skrystalizowała swą przynależność religijną. Korzystają z Kościoła prawosławnego i bizantyńskoukraińskiego. Żyją ze sobą w zgodzie. I nie czas na sianie niezgody i nienawiści. Wniesienie jakichkolwiek zmian (poprawek) sugerowanych przez Pana PT Skrętę - radcę prawnego Biura d.s. Wyznań, mających na celu pozbawienie nas prawa własności - naruszy współżycie społeczności, która jest jednolita narodowo, podważy wiarę w moralność i praworządność. Tylko zachowanie obecnego stanu posiadania może zagwarantować stabilność i zgodę społeczności naszego terenu.

Pragniemy uprzejmie zauważyć, że na Łemkowszczyźnie w okresie międzywojennym istaniały 62 parafie i filie prawosławne. Obecnie cała diecezja prawosławna liczy 34 obiekty sakralne, czyli zaledwie połowę dawnego posiadania.

Mamy nadzieję, iż Wysoka Izba sprawiedliwie, bez uprzedzeń oceni fakty i pozytywnie rozpatrując naszą prośbę nie dopuści do waśni religijnych - a nie daj Boże - do tragicznych i nieprzewidzianych w skutkach następstw. Doświadczeni historią nie tylko ostatniego półwiecza, pragniemy żyć w spokoju pracując jako lojalni obywatele dla dobra wspólnego, jakim jest Rzeczpospolita Polska.

26 podpisów księży i starostów prawosławnych

O RÓWNE PRAWA DLA WSZYSTKICH WYZNAŃ

Zmierzająca do ograniczenia praw Kościoła prawosławnego poprawka, zgłoszona przez posła Włodzimierza Mokrego spowodowała znaczne przedłużenie prac nad projektem ustawy w komisjach sejmowych i wywołała liczne reakcje. Do Sejmu wpłynęły na ten temat pisma (drukujemy niżej).

Od prawosławnego metropolity warszawskiego i całej Polski

W czasie najbliższego posiedzenia Sejmu odbędzie się drugie czytanie projektu ustawy "o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego". Przedłożony Sejmowi, z inicjatywy grupy posłów, projekt ustawy został opracowany przez komisję, w skład której wchodzili przedstawiciele Rządu i Kościoła prawosławnego. Projekt ten został zaaprobowany przez Święty Sobór Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Chciałbym tu zaznaczyć, że niektóre paragrafy projektu ustawy są wynikiem osiągniętego przez obie strony kompromisu, tzn. strona Kościelna zrezygnowała niekiedy z rozwiązań, które uznawała za optymalnie odpowiadające interesom naszego Kościoła.

Również w toku pracy nad projektem w komisjach sejmowych strona Kościelna uznała za możliwe przyjęcie poprawek proponowanych przez posłów i ekspertów.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Ustawodawczej i Mniejszości Narodowych i Etnicznych zgłoszony został wniosek mniejszości, który oceniamy jako próbę maksymalnego ograniczenia pozytywnych skutków regulacji ustawowej dla życia PAKP. Wniosek mniejszości w swej istocie odmawia bowiem Kościołowi prawosławnemu i obywatelom Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego tych praw, które zostały ustawowo przyznane Kościołowi katolickiemu i obywatelom Rzeczypospolitej wyznania katolickiego.

W wielowiekowej tradycji Państwa Polskiego i polsko-litewskiego istniały dwie koncepcje stosunku Państwa do Kościoła prawosławnego. Jedna koncepcja przewidywała trwałe miejsce tego Kościoła w Państwie. Akceptowała prawosławie jako element życia politycznego, społecznego, kulturalnego. Dawało to wymierne efekty w potędze militarnej państwa jak i bogactwie życia kulturalnego.

Druga koncepcja wyrastała z traktowania Kościoła prawosławnego jako pola misji innego Kościoła. Prowadziło to do dyskryminacji prawosławnych i traktowania ich jako obywateli drugiej kategorii. Na tym podłożu powstawały teorie o obcości prawosławia w Państwie Polskim.

O ile pierwsza koncepcja dominowała w Państwie Jagiellonów, to druga stała się obowiązującą w końcu kontrreformacji i zrodziła unię brzeską w 1596 roku. Przykładem jej zastosowania nawet w XX wieku była brutalna akcja burzenia cerkwi w 1938 r. Próba likwidacji Kościoła prawosławnego, zapoczątkowana przez unię brzeską zaowocowała waśniami i wojnami religijnymi i narodowościowymi. Doprowadziła do utraty poprzedniej potęgi Państwa. Dostrzegli to i głęboko zrozumieli posłowie Sejmu Czteroletniego przywracając Kościołowi prawosławnemu prawo do istnienia i zabezpieczając jego byt regulacją prawną.

Wiązanie regulacji ustawowej stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego ze sprawą "mienia pounickiego" budzi w nas złowieszcze wspomnienia wszystkich tragicznych okresów historii i naszego Kościoła.

W toku prac nad projektem ustawy, uznając za nadrzędną zasadę zgodnego współżycia wszystkich Obywateli, Kościół nasz zrezygnował z dochodzenia swych praw wobec obiektów (ponad 100, w tym cerkwie na terenie woj. przemyskiego i rzeszowskiego) stanowiących jego własność, a znajdujących się we władaniu Kościoła katolickiego.

Uznaliśmy, że próby zmiany istniejącego stanu, niezależnie od formalnych racji, doprowadziłyby w konsekwencji do protestów i konfliktów naruszających spokój społeczny. Stąd pragniemy zachować status quo, czemu daliśmy wyraz w pracach mieszanej komisji państwowo-kościelnej. Zachowanie status quo było też obowiązującą zasadą przy regulacji spraw majątkowych przyjętych w ustawie "o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego" z dnia 17 maja 1989 r.

Na zakończenie chciałbym wyrazić nadzieję, że regulacja prawna stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego dokonana zostanie w duchu demokracji, wolności religijnej, równości praw wszystkich obywateli naszej Ojczyzny bez względu na ich wyznanie.

W imieniu prawosławnych obywateli Rzeczypospolitej serdecznie proszę Pana Marszałka o zrozumienie ich pragnienia, by w spokoju i bezpiecznie mogli żyć, modlić się i pracować.

Z życzeniami błogosławieństwa Bożego, w imieniu Świętego Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego

Prawosławny Metropolita
Warszawski i całej Polski
arcybiskup Bazyli

Od biskupa przemyskiego obrządku grekokatolickiego

Grupa posłów, która wystąpiła z poselską inicjatywą ustawodawczą nie oparła przedstawionego projektu na konkretnym przepisie Konstytucji, upoważniającym do podjęcia tej inicjatywy. Wprawdzie w uzasadnieniu powołuje się, że projekt ustawy jest praktyczną realizacją przepisów konstytucyjnych, lecz bliżej ich nie precyzuje. Jeśliby przytoczyć dosłowne brzmienie art.82 ust.2 Konstytucji, to należy dojść do wniosku, że Konstytucja przewiduje wydanie jedynie dwóch ustaw regulujących : I - zasady stosunku Państwa do Kościoła, II - sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych. Ustawy takie zostały już wydane: są to ustawa z dnia 17 maja 1989 o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego (Dz.U. Nr 29 poz.154) oraz wydana w tej samej dacie Ustawa o Gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz.U. Nr 29 poz.155).

Przepis art.82 ust.I Konstytucji wprowadził pojęcie "Kościoła i innych związków wyznaniowych". W związku z tą terminologią i przyjętą systematyką ustawodawca wydał przewidzialne konstytucją wyżej wymienione dwie ustawy. Kościół prawosławny jako inny "związek wyznaniowy", w rozumieniu Konstytucji i wyżej wymienionych ustaw, otrzymał już regulację prawną w ustawie z dnia 17 maja 1989 o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, tak jak pozostałe 48 związków wyznaniowych.

W przepisach przejściowych i końcowych tej ustawy pominięto jedynie uchylenie od dekretu z dnia 18 listopada 1938 r. o stosunku państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (Dz.U.R.P. Nr 88 poz.597) oraz ustawy z dnia 23 czerwca 1939 o uregulowaniu stanu prawnego majątków Kościoła Praw. (Dz.U.R.P.; Nr 57 poz.370) a także przepisów prawnych regulujących działalność innych związków wyznaniowych.

Do Działu I rozdz. Przepisy ogólne

Ad.art.3

Nie do przyjęcia jest umieszczenie w tej ustawie sformułowania zawartego w art.3 ust.2 projektu ustawy, że w sprawach odnoszących się do tego Kościoła nie uregulowanych niniejszą ustawą stosuje się ustawę z dnia 17 maja 1989 o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz.U. Nr 29 poz.155) oraz powszechnie obowiązujące przepisy prawne o ile nie są sprzeczne z wynikającymi z niej zasadami. To sformułowanie już świadczy o nadrzędności ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania nad projektowaną ustawą oraz zaprzecza konieczności uchwalania projektowanej ustawy.

Ad.art.40-46 oraz art.47-49. Dział III projektu - proponowane rozwiązania prawne w zakresie spraw majątkowych.

Przepisy te mieszczą się w ogólnych ramach Działu III Ustawy z dnia 17 maja 1989 o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. O ile Kościół prawosławny chciałby bardziej szczegółowo rozwiązać te zagadnienia, to w przepisach przejściowych i końcowych (Dział IV tej ustawy) można umieścić zapisy w tym przedmiocie. Możliwość takiego samego rozwiązania dotyczy Działu I, II projektu, którego przepisy odpowiadają przepisom Działów I,II,III i IV ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania.

Natomiast co do trybu postępowania regulacyjnego o przedmiocie przywrócenia własności nieruchomości Kościoła prawosławnego przyjętego przez Państwo oraz rozwiązania problemów wykładni ustawy z dnia 17 maja 1989 o gwarancji wolności sumienia i wyznania w odniesieniu do Kościoła prawosławnego - jest możliwość uregulowania analogicznego jak w zarządzeniu Ministra-Szefa URM z dnia 8 lutego 1990 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania regulacyjnego w przedmiocie przywrócenia osobom prawnym Kościoła katolickiego własności nieruchomości lub ich części (M.P. Nr 5 poz.39). Przepis taki mógłby być wydany na podstawie art.8 ustawy z dnia 17 maja 1989 o gwarancji wolności sumienia i wyznania wobec czego art.46,47,48 i 49 projektu nie mają racji bytu.

Należy z całą mocą podkreślić, że proponowany art.46 i 47 naruszają własność innych Kościołów w tym Kościoła grecko-katolickiego, który jest Kościołem katolickim w rozumieniu ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w R.P. (Dz.U. 29 poz.154).

Kościół prawosławny w sposób nieprawny przejął liczne nieruchomości należące do Kościoła katolickiego obrządku greckiego w wyniku bezprawnej akcji "Wisła". Należą tu takie nieruchomości jak: cerkwie, cmentarze, budynki towarzyszące. Dla przykładu o ich liczbie:

Wysowa, Hańcza, Konieczna, Żdynia, Leszczyny, Bielanka, Pielgrzymka, Komańcza, Turzańsk, Szczawne, Morochów, Zagórz, Wielopole, Dziurdziów, Sanok, Młodowice, Kłokowice, Przemyśl (dwie cerkwie), Zapałów, Kalników, Skwiertne, Kunkowa, Wołowiec.

Czyżby władze demokratycznego Państwa Rzeczypospolitej Polskiej chciały projektowaną Ustawą pozbawić Kościół katolicki jego prawną własność przekazując ją Kościołowi prawosławnemu, który nigdy nie był ich właścicielem?

Jako biskup przemyski i 500 tys. wiernych Kościoła katolickiego obrz. greckiego domagamy się gruntownej zmiany lub odrzucenia projektowanego dokumentu - Ustawy o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Biskup Przemyski
obrządku greckokatolickiego
Jan Martyniak

Od prawosławnego biskupa wrocławskiego i szczecińskiego do grekokatolickiego biskupa przemyskiego

Ekscelencjo,

dopiero we środę 13 marca miałem możność przeczytania listu Ekscelencji z dn. 25 stycznia 1991 r., skierowanego do Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. List Ekscelencji zmusza mnie do reakcji z dwóch powodów. Pierwszy to trudność pogodzenia tonu i treści listu z przykazaniem miłości biźniego, danym nam przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Rozumiem, że z pragnienia wypełnienia tego przykazania zrodził się współczesny ruch ekumeniczny, w tym również dialog między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołem prawosławnym. Drugi powód to, najogólniej formułując, sprawa traktowania historii Kościoła, w tym również historii stosunku państwa do Kościoła prawosławnego w I i II Rzeczypospolitej.

W pierwszej części listu (str.1) Ekscelencja stwierdza, iż art.82, ust.2 Konstytucji "przewiduje wydanie jedynie dwóch ustaw regulujących I/ zasady stosunku Państwa do Kościoła II/sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych" i dalej pada arbitralne stwierdzenie: "Kościół Prawosławny jako inny związek wyznaniowy" w rozumieniu Konstytucji i wyżej wymienionych ustaw otrzymał już regulację prawną w ustawie z dnia 17 maja 1989 o gwarancjach wolności sumienia

i wyznania, tak jak pozostałe 48 związków wyznaniowych".

Chciałbym zauważyć, że sprawa wykładni prawniczej art.82 ust.2 Konstytucji i stosunku zachodzącego między pojęciem "związek wyznaniowy" a "Kościół" nie jest aż tak prosta. Są interpretacje tego artykułu mówiące o nadrzędności pojęcia "związek wyznaniowy" w stosunku do pojęcia "Kościół". Sądzę, że interpretacje prawników i ich spory nie powinny dominować w stosunkach między chrześcijanami. Nie powinny też określać charakteru stosunków między Kościołami. Wydaje się, że doświadczenie historii ludzkości i zwykłe zasady zachowania międzyludzkiego są dostatecznym powodem, aby zwracać się do innego człowieka, lub w tym wypadku Kościoła, używając takiego imienia lub nazwy, które on sam do siebie stosuje. Poza tym nie bardzo potrafię pogodzić wyżej cytowane stwierdzenia Ekscelencji z wypowiedziami papieża Pawła VI, mówiącego o "siostrzanych Kościołach" rzymskokatolickim i prawosławnym oraz z wypowiedziami papieża Jana Pawła II, mówiącego o dwóch częściach płuc jednego Kościoła, też z myślą o Kościele rzymskokatolickim i prawosławnym. Czy prawosławni mają traktować słowa dwóch papieży czy też słowa Ekscelencji jako reprezentatywne dla Kościoła rzymskokatolickiego?

Wreszcie akcent, który Ekscelencja położył na słowa "związek wyznaniowy" w odniesieniu do Kościoła prawosławnego każe zapytać, czy Ekscelencja chce Kościół prawosławny obrazić? Czy mamy zatem tu do czynienia z sytuacją, o której znajdujemy słowa Jezusa Chrystusa w Mt 5,22?

Drugi temat główny listu Ekscelencji to sprawa przejęcia przez Kościół prawosławny nieruchomości "należących do Kościoła katolickiego obrządku greckiego w wyniku bezprawnej akcji "Wisła". Mam nadzieję, że przynajmniej organizacji akcji "Wisła" nie przypisze Ekscelencja Kościołowi prawosławnemu. Chociaż skłonność do tego można zaobserwować w naszej prasie i różnych wydawnictwach.

Mnie w tej chwili chodzi o zdanie: "Czyżby władze demokratycznego Państwa Rzeczypospolitej Polski chciały projektowaną Ustawą pozbawić Kościół katolicki jego prawną własność przekazując ją Kościołowi prawosławnemu, ktory nigdy nie był ich właścicielem?"

Należy chyba potraktować to zdanie jako pełne uniesienia pytanie retoryczne. Sądzę bowiem, iż Ekscelencja nie ma wątpliwości co do tego, że parafie "Kościoła katolickiego obrządku greckiego" czyli parafie unickie powstawały w XVI-XVII wieku z parafii prawosławnych, a nie łacińskich rzymskokatolickich. Świadectwo historii jest wyraźne. Wierni prawosławni z prawosławnej diecezji przemyskiej wraz ze swoim biskupem Michałem Kopysteńskim nie chcieli unii. Dlatego łaciński biskup Przemyski Wawrzyniec Goślicki (1591-1601) wydał dwa orędzia (22 czerwca i 1 września 1598 r.), aby prawosławni dziekani, księża i wierni nie okazywali swojemu prawowitemu biskupowi posłuszeństwa. Historia świadczy też wyraźnie, że przemocą nie dopuszczono do wyboru prawosławnego biskupa przemyskiego po śmierci Michała Kopysteńskiego (1610 r.). Księży prawosławnych, którzy nie przyjmowali unii kuto w kajdany i wtrącano do więzienia, szlachtę prawosławną skazywano na grzywnę w wysokości 10 000 złotych polskich i na banicję, chłopów bito, często mordowano, w tym również sadzając na pal. Mimo całej ostrożności języka dyplomacji relacje nuncjuszy papieskich XVI i XVII wieku świadczą o tym wszystkim wystarczająco wyraźnie.

Autorzy projektu ustawy o stosunku państwa do PAKP stanęli na stanowisku, że nie należy drażnić ran. Chodzi zarówno o te stare jak i nowe z 1938 roku i po 1945. Ekscelencja zapewne wie, że Kościół prawosławny posiadał na terenie obecnych województw przemyskiego i rzeszowskiego ponad 60 obiektów sakralnych i mieszkalnych. Wiele z nich znajduje się w użytkowaniu Kościoła rzymskokatolickiego. Czy mamy wchodzić w nowy czas i budować państwo wolne i demokratyczne od wzniecania waśni religijnych i procesów sądowych o majątki kościelne? Czy ma się powtórzyć w Polsce sytuacja z Zachodniej Ukrainy i Słowacji? Czy dialog prawosławno-katolicki ma być przerwany?

Czy wreszcie Ekscelencja nie zechce przyznać, iż istnienie parafii prawosławnych wymienionych w liście Ekscelencji miejscowościach nie miało pozytywnego wpływu również na zachowanie obrządku greckiego Kościoła katolickiego w czasach, kiedy rzeczą najważniejszą było zapewnienie przynajmniej minimum troski duszpasterskiej ludziom pragnącym słyszeć Słowo Boże i modlić się w swoim języku?

Pytań tego typu można postawić dużo. Jedno jest wszakże kluczowe: czy wyznawcy Chrystusa znowu nie będą zdolni do przynajmniej życia obok siebie w pokoju?

Prawosławny biskup
wrocławski i szczeciński
Jeremiasz

Od Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego do Marszałka Sejmu

Społeczność białoruska z radością przyjęła podjęcie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej prac nad ustawową regulacją stosunku Państwa do Kościoła prawosławnego. Za szczególnie ważne uważamy rozwiązanie kwestii prawno-majątkowych Kościoła prawosławnego na zasadach analogicznych do tych, jakie zostały przyjęte w ustawie "O stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego". Podczas prac nad projektem ustawy zgłoszony został wniosek zmierzający do naruszenia zasady równego traktowania wyznań. Budzi to nasz niepokój, gdyż ewentualne przyjęcie przez Wysoką Izbę poprawki mniejszości stworzy potencjalną możliwość konfliktów wyznaniowych. Obawa ta wynika z historycznych doświadczeń prawosławnych Białorusinów z okresu międzywojennego, kiedy to wykorzystując problem tzw. "mienia pounickiego" podejmowane były próby odebrania cerkwi prawosławnych.

Solidaryzujemy się i uważamy za jedyne słuszne rozwiązanie wyrażone przez hierarchów Polskiego Autokefalicznego ... w piśmie z dnia 14.03.1991 r. skierowanym do Pana Marszałka. Zachowanie status quo w sferze spraw majątkowych pozwoli uniknąć waśni i konfliktów i stworzy warunki zgodnego współżycia chrześcijan różnych wyznań. Pozwoli też na przezwyciężenie sytuacji, w której prawosławni Białorusini odczuwają siebie jako obywateli II kategorii.

Prosimy Pana Marszałka o podjęcie działań zmierzających do uchwalenia ustawy w formie przedłożonej Wysokiej Izbie przez sejmowe komisje.

Przewodniczący
Zarządu Głównego BTSK
doc.dr hab. A.Barszczewski

Od Zarządu Głównego Związku Ukraińców w Polsce do Sejmu

W ostatnim okresie czasu zaniepokojenie wśród ukraińskich wyznawców prawosławia wywołuje pogłoska o rzekomym przeciwdziałaniu Związku Ukraińców w Polsce wobec uchwalenia Ustawy o stosunku Państwa do Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. W imieniu Związku pragniemy z całą mocą podkreślić, że jest to celowo preparowana fałszywa wiadomość, nie mająca żadnego oparcia w faktach. Próba wykorzystania dla uwiarygodnienia tej pogłoski pisma Związku z dnia 7 grudnia 1990 roku, popierającego starania wiernych Kościoła grekokatolickiego o nadanie temu Kościołowi statusu prawnego jest chwytem propagandowym, służącym określonym działaniom politycznym, mającym na celu skłócenie wiernych obu Kościołów oraz mniejszości narodowych. Wspomniane pismo popiera petycję postulującą zmianę ustawy z dnia 17 maja 1989 roku o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego, która nie uwzględnia faktu odrębności Kościoła grekokatolickiego w Polsce. Ze względu na istnienie pewnych spornych kwestii majątkowych pomiędzy Kościołem prawosławnym i grekokatolickim postulowaliśmy, by przyjęte przez Wysoką Izbę rozwiązania prawne dokonane w ustawie z dnia 17 maja 1989 roku "służyły zgodnemu współżyciu obu Cerkwi i wspólnot ich wiernych" i nie antagonizowały ich. Był to jedyny cel, który mieliśmy na względzie zwracając się do Wysokiej Izby.

Związek Ukraińców w Polsce jest organizacją ponadkonfesyjną. Zrzeszamy zarówno wyznawców Cerkwi prawosławnej, grekokatolickiej, jak również innych wyznań i ludzi indyferentnych religijnie. W posłaniu skierowanym do Sejmu na I Zjeździe z dnia 25 lutego 1990 roku pisaliśmy: "pomimo uchwalenia przez Sejm poprzedniej kadencji ustawy o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego, a także innych wyznań nie została unormowana sytuacja prawna dwóch głównych grup wyznaniowych społeczności ukraińskiej". Dlatego też Związek konsekwentnie opowiada się za takim unormowaniem i oczywiście popiera uchwalenie ustawy o stosunku Państwa do Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Zarazem, nie będąc uczestnikiem opracowania projektu takiej ustawy, Związek nie może, rzecz zrozumiała, zgłaszać żadnych uwag, poprawek, ani tym bardziej jej przeciwdziałać.

Prosimy zatem o zapoznanie z naszym pismem członków Szanownej Komisji i usunięcia tym samym niejasności wobec stanowiska Związku w omawianej sprawie.

Zarząd Główny
Związku Ukraińców w Polsce
Przewodniczący Jerzy Rejt

Od Zarządu Oddziału Związku Ukraińców w Polsce do Sejmu

W związku z pismem Zarządu Głównego Związku Ukraińców w Polsce do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 1990 r., w którym stwierdza się, że "...kwestia mienia Cerkwi grekokatolickiej w petycji odnosi się również w pośredni sposób do Cerkwi prawosławnej, której znaczną część wiernych stanowią Ukraińcy. Dlatego też wnosimy by przyjęte przez Wysoką Izbę rozwiązania służyły zgodnemu współżyciu obu Cerkwi i wspólnot ich wiernych.", zwracamy uwagę na fakt, iż w niedawnej przeszłości Kościół katolicki dwukrotnie przejmował świątynie i mienie cerkiewne prawosławnych Ukraińców Podlasia i Chełmszczyzny. Na dużą skalę odbywało się to w okresie II Rzeczypospolitej, kiedy powracającej na swe ziemie ludności prawosławnej, wysiedlonej w czasie I wojny światowej w głąb Rosji, nie zwracano często ich świątyń (np. cerkwie w: Hodyszewie k.Brańska, Woskrzenicy Dużej k.Białej Podlaskiej, Mszannej i Chłopkowie k.Łosic, Szóstce k.Międzyrzecza Podlaskiego, Zamościu - garnizonowa, Szpikołosach k.Hrubieszowa - obiekty te są obecnie własnością Kościoła katolickiego). Po akcji " Wisła" w 1947 roku, w ramach której wysiedlono ludność ukraińską z południowego Podlasia i Chełmszczyzny, szereg kolejnych cerkwi prawosławnych zostało przejętych przez Kościół katolicki (np. cerkwie w: Biłgoraju, Grodysławicach k.Tomaszowa Lubelskiego, Modryniu i Hustynnem k. Hrubieszowa - obiekty te są obecnie własnością Kościoła katolickiego).

Mienie Cerkwi grekokatolickiej przejęte przez Cerkiew prawosławną po II wojnie światowej ogranicza się do kilkunastu cerkwi na obszarze prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej, użytkowanych obecnie przez miejscową ludność ukraińską, która powróciła na łono Cerkwi prawosławnej. Podniesienie problemu zwrotu tych świątyń Kościołowi katolickiemu może spowodować wysunięcie przez ludność prawosławną podobnych żądań w stosunku do uprzednio zajętych przez Kościół katolicki cerkwi na Podlasiu i Chełmszczyźnie. W celu uniknięcia powstawania konfliktów na tym tle wnosimy, aby Komisja dołożyła wszelkich starań w celu szybkiego zakończenia prac i uchwalenia ustawy "O stosunku Państwa do Kościoła Prawosławnego w RP".

Zarząd
Oddziału Podlaskiego
Związku Ukraińców w Polsce

Problem stosunków między Państwem a Cerkwią prawosławną nie jest problemem nowym. Z całą ostrością i dramatycznością uwidocznił się on w odradzającym się państwie polskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Przedstawiamy obszerne fragmenty interpelacji posła dra ***Stefana Barana*** *do prezesa Rady Ministrów wystosowanego 21 lipca 1938 roku w sprawie zburzenia z polecenia starostów powiatowych 107 świątyń prawosławnych oraz spalenia w sposób zbrodniczy bez wykrycia podpalaczy 3 świątyń prawosławnych w miesiącu czerwcu i lipcu 1938 r. na terenie województwa lubelskiego jako też prześladowania i karania na podłożu wyznaniowo-religijnym duchowieństwa prawosławnego i wiernych na terenie tegoż województwa.*

W dniu 6 lipca 1938 r. zgłosiłem interpelację do Pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie obecnego tragicznego położenia Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, jego duchowieństwa i wiernych na terenie powiatów województwa lubelskiego, zamieszkałych przez ukraińską ludność prawosławną - oraz w sprawie dotychczasowego nieuregulowania w formie osobnej ustawy stosunku Państwa Polskiego do Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce. Interepelację tę Pan Marszałek Sejmu przyjął do laski marszałkowskiej na posiedzeniu plenarnym Sejmu w dniu 8 lipca 1938 r. i odpis jej przesłał Panu Prezesowi Rady Ministrów.

Tragiczne położenie obecne Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce, jego duchowieństwa i wiernych na terenie powiatów województwa lubelskiego, zamieszkałych przez ukraińską ludność prawosławną, zilustrowałem bardzo licznymi faktami z podaniem czasu, miejscowości i osób, przede wszystkim odnośnie zamiany cerkwi prawosławnych na rzymskokatolickie kościoły i to często takich, które nigdy unickimi nie były, zamykania, palenia oraz masowego burzenia świątyń prawosławnych z polecenia państwowej władzy administracyjnej i przy asyście organów policji państwowej, wreszcie prześladowania wiernych, prawosławnych i duchowieństwa prawosławnego na podłożu wyznaniowo-religijnym oraz karania nie etatowego duchowieństwa prawosławnego i wysiedlenia go z ich dotychczasowych placówek duszpasterskich za odprawianie nabożeństwa prawosławnego.

W międzyczasie, już po wniesieniu mojej powyższej interpelacji sejmowej, położenie Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, jego duchowieństwa i wiernych na wspomnianym wyżej terenie jeszcze się znacznie pogorszyło, bo już w ostatnich dniach po dzień 18 lipca 1938 r. zaszły nowe liczne wypadki burzenia świątyń prawosławnych nawet w szeroko znanych miejscowościach odpustowych, gdzie w czasie odpustu zbierały się dziesiątki tysięcy wiernych prawosławnych, jak np. w Turkowicach pow. Hrubieszów, gdzie po rewindykacji wielkiego murowanego klasztoru prawosławnego z licznymi budynkami wraz z cerkwią przed kilkunastu laty, zburzono z polecenia starosty powiatowego w Hrubieszowie w dniu 16 lipca 1938 roku, bezpośrednio po odpuście w dniu 15 lipca br., kaplicę prawosławną, w której odbywały się nabożeństwa w czasie odpustu, w której znajdował się cudowny obraz, a w pobliżu cudowne źródło nad rzeką Huczwią. W tym samym dniu 16 lipca 1938 r. zburzono w miasteczku Sawia, powiatu chełmskiego, z polecenia starosty powiatowego w Chełmie murowaną cerkiew prawosławną, zbudowaną w 1867 r.

Była to oficjalna cerkiew filialna, a duszpasterz tejże cerkwi ks.mitrat Ksenofont Milkow (recte Mylko) pobierał dotację w kwocie 20 zł. miesięcznie i miał prawo prowadzenia ksiąg stanu cywilnego i nauczania religii prawosławnej w szkole. Tego duszpasterza usunięto i obecnie jest on wikariuszem proboszcza parafii prawosławnej w Syczynie, pow. Chełm. Prawosławną ludność w miasteczku Sawinie pozbawiono jej cerkwi oraz jej duszpasterza. Powyższą cerkiew zburzono w krótki czas po jej remoncie na wiosnę br., do którego to remontu prócz składek wiernych przyczyniło się też i starostwo powiatowe w Chełmie kwotą 300 zł. funduszów państwowych.

W dniach od 4 lipca do 7 lipca 1938 r. zburzono z polecenia starosty powiatowego w Tomaszowie, Kazimierza Wielanowskiego, cerkiew prawosławną w miasteczku Łaszczów, powiatu tomaszowskiego pod osobistym kierownictwem wójta gminy łaszczowskiej, Kazimierza Chmiela i przy asyście licznego oddziału policji państwowej, uzbrojonej w karabiny najeżone bagnetami, pod dowództwem komendanta posterunku z Tyszowiec. Burzenie tej wielkiej cerkwi drewnianej, odremontowanej i odmalowaneuj w 1926 r.kosztem przeszło 3000 zł. i będącej w dobrym stanie przeprowadzili sprowadzeni robotnicy Polacy, którym płacono po 5 zł. dziennie.



Cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku rozebrana w 1938 r.

W poniedziałek, 4 lipca 1938 r. zjawił się koło cerkwi w Łaszczowie wójt, Kazimierz Chmiel, w asyście licznego oddziału policji państwowej z psem policyjnym oraz robotników Polaków z okolicznych miejscowości i od razu przystąpiono do burzenia cerkwi, jedynej świątyni prawosławnej na całą szeroką okolicę z kilku tysiącami wiernych prawosławnych. Na widok burzenia cerkwi zbiegła się pod cerkiew w ilości kilkuset ludzi miejscowa ukraińska ludność prawosławna. Przybiegły małe dzieci, przyszli i starcy nad grobem, zjawiła się młodzież, kobiety i mężczyźni. Rozległ się straszny płacz i lament wśród zebranych prawosławnych. Wówczas policja państwowa puściła psa swego na małe dzieci, a starszych zaczęła bić pałkami gumowymi i okładać kolbami karabinów, starając się odpędzić ich od cerkwi. Wielu ludzi wtedy pobito. Policja utworzyła wówczas kordon dookoła cerkwi i asystowała przez cały czas burzenia cerkwi, trwający trzy dni. Miejscowa ukraińska ludność prawosławna była oczywiście bezsilna wobec licznego uzbrojonego oddziału policyjnego i tylko głośnym płaczem i szlochem protestowała przeciwko burzeniu swej cerkwi. Wśród lamentujących głośno kobiet znajdowała się też i miejscowa 25-letnia dziewczyna, Anastazja Koza, która wśród spazmatycznego płaczu krzyknęła: "Ludzie, ratujcie cerkiew, bo nie będziemy mieli gdzie się pomodlić". Za to sprowadzono ją na miejscowy posterunek policji państwowej, gdzie komendant posterunku, Mieczysław Matyński, przed przesłuchaniem pobił ją pałką gumową, znieważając ją przy tym i słownie. Na posterunek policji sprowadzono też kolejno i innych miejscowych prawosławnych. Straszono ich, że się ich wysiedli, gdy nie zmienią wyznania i nie przejdą na rzymskokatolicyzm grożąc przy tym karami administracyjnymi.

Przy cerkwi prawosławnej w Łuszczowie, obecnie zburzonej, był nieetatowym duszpasterzem ks. Grzegorz Pawłowski, utrzymywany przez miejscową ukraińską ludność prawosławną. Z cerkwi w Łaszczowie oraz z posług religijnych ks. Pawłowskiego, sprawującego funkcje duchowne z polecenia swego ordynariusza ks. Metropolity warszawskiego, korzystała ~~warszawska~~ ludność prawosławna z okolicznych wsi: Ratyczów, Zimno, Moratyn, gdzie cerkwie prawosławne zamknięto i zburzono, jako też licznych innych wsi i przysiółków.

Na początku burzenia cerkwi w Łaszczowie sprowadzono pod bagnetami policji ks. Pawłowskiego i wójt Chmiel zażądał od niego, by wyniósł z cerkwi Przenajświętszy Sakrament. W asyście policji, uzbrojonej w karabiny z najeżonymi bagnetami, wszedł do cerkwi ks. Pawłowski. Policja zbliżyła się do wielkiego ołtarza a z nią i wójt Chmiel w kapeluszu na głowie, którego cały czas swej bytności w cerkwi nie zdejmował, chcąc w ten sposób pokazać publicznie pogardę dla prawosławnej religii. Policja groziła zaś ks. Pawłowskiemu, że gdy nie wyniesie Przenajświętszego Sakramentu, to natychmiast odstawi go do więzienia Sądu Okręgowego w Zamościu do dyspozycji tamtejszego prokuratora. Pod groźbą tą ks. Pawłowski wyniósł Przenajśw. Sakrament z cerkwi oraz antymins (relikwie święte).

Cerkiew w Łaszczowie zburzono doszczętnie, część materiału wójt Chmiel sprzedał miejscowym i okolicznym Polakom, resztę złożono i przeznaczono na sprzedaż.

Robotnicy, którzy burzyli cerkiew, rozkopali mogiłę byłego proboszcza prawosławnego w Łaszczowie ks. Andrzeja Karolińskiego zmarłego przed około 40 laty i pochowanego zwyczajem prawosławnych tuż obok cerkwi.

Otwarto trumnę szukając - jak powiadają - złotego krzyża, który miał się znajdować w trumnie. Nie znalazłszy tego krzyża, robotnicy zasypali z powrotem rozkopany grób ks. Karolińskiego, niszcząc doszczętnie i rozbijając kamienny pomnik na jego grobie. Tej profanacji nie przeszkodził ani wójt, ani policja. Równocześnie wycięto wszystkie drzewa, rosnące koło cerkwi w Łaszczowie, by i śladu nie było na miejscu, gdzie wiekami całymi stała cerkiew prawosławna. Plac, na którym stała cerkiew prawosławna w Łaszczowie, mają przeznaczyć na miejsce zabaw dla miejscowej młodzieży polskiej.

We wsi Sielec, powiatu chełmskiego, zburzono w dniu 15 lipca 1938 r. miejscową drewnianą cerkiew prawosławną zbudowaną w 1876 r., a więc już po skasowaniu unii. Wieś ta jest znanym wśród prawosławnych miejscem odpustowym z kaplicą św. Anny i źródłem, które według wierzeń prawosławnych było cudotwórczym, do którego przychodzili gromadnie i katolicy. Obecnie i tę kaplicę zburzono doszczętnie, a drzewo z niej rzucono do wody.

Przy burzeniu cerkwi prawosławnych i kaplic niszczono rozmyślnie obrazy świętych i inny sprzęt kultu religijnego.

We wsiach Depultycze i Serobryszcze, powiatu chełmskiego, zburzono w lipcu 1938 r. miejscowe cerkwie prawosławne już po ich remoncie i zabrano z nich i wywieziono dzwony, kupione niedawno na kredyt wekslowy już po dokonaniu remontu przez miejscową ukraińską ludność prawosławną. Dług jeszcze nie spłacony i obecnie ci, którzy podpisali weksle, muszą je oczywiście wykupić, nie mając dzisiaj ani cerkwi, ani dzwonów.

Takich, lub podobnych jak wyżej obrazków z czasów burzenia cerkwi prawosławnych z polecenia państwowej władzy administracyjnej, mógłbym naprowadzić długie dziesiątki: dla krótkości zaś wyliczę tylko miejscowości, w których w ostatnich dwu miesiącach, a więc w czasie trwania obecnej nadzwyczajnej sesji sejmowej, zburzono 107 oraz spalono w sposób zbrodniczy bez wykrycia podpalaczy trzy cerkwie prawosławne na terenie Województwa Lubelskiego. (Dalej następuje rejestr miejscowości, w których zostały zniszczone świątynie). Między zburzonymi z polecenia odnośnych starostów powiatowych świątyniami prawosławnymi były też historyczne zabytki budownictwa miejscowego, które należało konserwować ze względu na ich historyczno-architektoniczną wartość. Nie pomogły żadne interwencje miejscowej

ludności prawosławnej przez osobne deputacje nawet w gabinetach ministerialnych, jako też osobne przedstawienia przełożonej prawosławnej władzy duchownej u miarodajnych czynników. Na fakty zamykania, burzenia i palenia świątyń prawosławnych, prześladowania, karania i wysiedlania przez państwowe władze administracyjne duchowieństwa prawosławnego za odprawianie nabożeństw, jako też "nawracania" (na Wołyniu) przy zagrożeniu karą przede wszystkim wysiedlania - miejscowej ukraińskiej ludności prawosławnej,zwrócono uwagę Wysokiego Rządu na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 6 lipca 1938 r. w przemówieniach posłów ukraińskich ks. Wołkowa i Skrypnyka oraz w moim, jako też w przemówieniach senatorów ukraińskich Łuckiego i Masłowa na plenarnym posiedzeniu Senatu w dniu 14 lipca 1938 r. wygłoszonym przy sposobności debat w Sejmie względnie w Senacie w sprawie zatwierdzenia układu z dnia 20 czerwca 1938 r. między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję. Wniesiono również w tej sprawie do Rządu w pierwszych dniach lipca przez osobne deputacje miejscowej, bezpośrednio zainteresowanej ludności prawosławnej z terenu Województwa Lubelskiego, dwa osobne obszerne memoriały i cały szereg mniejszych, które doręczono przez te deputacje Prezydium Rady Ministrów i Oświecenia Publicznego. Wszystkie te zabiegi pozostały dotychczas bez żadnego skutku, a deputacje te nie zostały nawet przyjęte przez Panów Ministrów względnie panów Wiceministrów.

Zburzono, względnie spalono cały szereg świątyń prawosławnych na terenie województwa lubelskiego prawosławnej diecezji warszawsko-chełmskiej, takich, które Mieszana Komisja Porozumiewawcza, złożona z ks. metropolity Dionizego, ks. arcybiskupa wołyńskiego i krzemienieckiego Aleksego i ks. arcybiskupa poleskiego i pińskiego Aleksandra oraz przedstawicieli Rządu przeznaczyła zgodnie do otwarcia dla wykonywania obrzędów religijnych. Miejscowości tych na terenie woj. lubelskiego, gdzie miały być otwarte prawosławne cerkwie parafialne lub filialne, uzgodniono 112. (Następuje tu wyliczenie miejscowości).

Jak wynika z porównania nazw miejscowości, gdzie zburzono obecnie, względnie spalono cerkwie prawosławne, z podanymi wyżej miejscowościami, kompletnemu zniszczeniu uległy w ostatnich dwóch miesiacach bieżącego roku i te świątynie prawosławne, które na podstawie zgodnej uchwały Mieszanej Komisji Porozumiewawczej z 1937 r. miały służyć jako etatowe cerkwie parafialne lub filialne.

Argumentowano często ze strony Rządu, posłów i senatorów polskich oraz prasy polskiej, że rewindykowane świątynie prawosławne i przemienione następnie na kościoły rzymskokatolickie, czy też zamknięte, a następnie zburzone lub też spalone, były niegdyś cerkwiami unickimi, przemienione gwałtem przez rząd rosyjski po skasowaniu unii w 1875 r. na cerkwie prawosławne. Że tak nie było, że rewindykowane świątynie prawosławne, a następnie przemienione na kościoły rzymskokatolickie lub przerobione na szkoły polskie, czy też zburzone lub w sposób zbrodniczy spalone nie były zbudowane unitami, wykazuję następującym zestawieniem, podając przy każdej świątyni datę zbudowania oraz co się z nią stało po wskrzeszeniu Państwa Polskiego. Wszystkie niżej wyliczone świątynie położone są na terenie woj. lubelskiego. (W dokumencie podaje się rok budowy 95 świątyń).

Czyli - sumuje autor interpelacji - razem 98 świątyń prawosławnych, które zbudowano przed kościelną Unią Brzeską z 1596 r., względnie po skasowaniu unii, a więc po 1875 r., do których więc rewindykacja, ulegalizowana wspomnianym wyżej układem między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską z 20 czerwca 1938 r. w żadnej mierze odnosić się nie może. Między zburzonymi świątyniami były świątynie najstarsze lub jedne z najstarszych na terenie Państwa Polskiego, jak cerkiew w Szczebrzeszynie z 1184 r., cerkiew w Kornicy z 1578 r., cerkiew Białej Podlaskiej (sobór czyli katedra) z 1582 r., cerkiew w Zamościu z 1589 r. oraz cerkiew w Chełmie (sobór czyli katedra), w Jarosławcu i Modrynie bez dokładnej daty zbudowania, jednakowoż w każdym wypadku zbudowane przed 1596 r. I te najstarsze pomniki architektury cerkiewnej zburzono obecnie w całości z polecenia władzy administracyjnej, co jest niepowetowaną stratą dla historii kultury.

Z powyższego wykazu wynika, że między zburzonymi świątyniami prawosławnymi było 16 świątyń prawosławnych, pobudowanych już po wojnie światowej, a więc za czasów władzy polskiej.

Dla tej ludności z trzystukilkudziesięciu cerkwi pozostawiono jej obecnie 54, rewindykowano około 150 - nawet takich które nie były zbudowane za czasów unii, przemieniając je na kościoły rzymskokatolickie, resztę zaś w ostatnich miesiącach i dniach zburzono z polecenia państwowej władzy administracyjnej lub spalono, nie zważając na błagalne prośby zainteresowanej miejscowej ludności prawosławnej, która zburzenie swej świątyni uważa słusznie za wielką krzywdę moralną dla siebie, którą bardzo boleśnie odczuwa, co rozumie każdy człowiek kulturalny bez względu na wyznanie i narodowość, a tym bardziej każdy człowiek głęboko wierzący i religijny.

Fakty masowego i planowanego burzenia świątyń prawosławnych na terenie województwa lubelskiego pokryły ciężką żałobą wszystkich wiernych prawosławnych w Polsce, a tę ciężką żałobę swych braci podziela w całości ukraińska ludność greckokatolicka (unicka) w Polsce. Dodatkowo nadmieniam, że w dniach 18 i 19 lipca 1938 r. zburzono jeszcze kilka świątyń prawosławnych i prowadzi się dalej akcję burzenia, przy czym miejscowa ludność prawosławna musi ponosić koszty burzenia w kwocie sięgającej do 1 000 zł. Dotychczas zburzono 120 świątyń.

Wyliczę jeszcze szereg faktów prześladowania i karania księży prawosławnych na tle wyznaniowo-religijnym. (Tu następują liczne przykłady karania grzywną lub aresztem księży za pełnienie posług religijnych).

Proboszcza parafii Hrubieszów ukarano grzywną w wysokości 400,- zł

za modły na cmentarzu wspólnym, na którym od najdawniejszych czasów aż do ostatniej chwili bez żadnych z czyjejkolwiek strony przeszkód grzebano i modlono się.

Dla charakterystyki obecnie panujących stosunków na terenie powiatów, w których mieszka ukraińska ludność prawosławna, podaję postępowanie starosty powiatowego w Tomaszowie, Kazimierza Wielanowskiego, który świadomie ubliża godności i podważa autorytet Głowy Cerkwi Prawosławnej w Polsce, Księdza Metropolity Dionizego, nazywając go sabotażystą ustaw państwowych i zarządzeń władz administracyjnych.

Należy zaznaczyć, że sam ten p. Wielanowski za 11-letni okres swego urzędowania w powiecie Tomaszowskim nie tylko, że nie zdołał złagodzić antagonizmu ludności katolickiej do prawosławnej, lecz przeciwnie, rzucił kość nienawiści między ludność obydwu wyznań i swym niepohamowanym pędem do zamykania i bezmyślnego burzenia świątyń wywołał zamęt i chaos w powiecie Tomaszowskim, rozkrzewił komunizm i sekciarstwo, które doprowadziły ostatecznie do konieczności przeprowadzenia pacyfikacji w roku 1936. O rozmiarach burzenia świątyń prawosławnych pod kierownictwem starosty Wielanowskiego w powiecie tomaszowskim świadczy ilość zburzonych cerkwi i domów modlitwy na terenie jego powiatu.

Ludność prawosławna na terenie woj. lubelskiego jest często przez organy władzy administracyjnej i policyjnej za obronę praw swej cerkwi i religii karaną. Charakteryzują to w moich interpelacjach - z 6 lipca b.r. i obecnej - fakty, jako też fakty, naprowadzone w przemówieniach posłów ukraińskich w Sejmie w dniu 6 lipca 1938 r. oraz w przemówieniach senatorów ukraińskich w Senacie w dniu 14 lipca 1938 r. o czym wyżej już wspomniałem.

Podtrzymując w całości wszystkie moje wnioski pod adresem Rządu, zawarte przy końcu mej wyżej cytowanej interpelacji z 6 lipca 1938 r. zapytuję:

1). Czy Rząd zechce zbadać wszystkie wyżej przeze mnie przytoczone fakty, odnoszące się do zburzenia oraz spalenia świątyń prawosławnych, wyliczonych w mej interpelacji, dalej podane fakty ukarania księży prawosławnych za odprawianie nabożeństwa i udzielenie posług religijnych i wysiedlania ich z dotychczasowych ich miejsc zamieszkania oraz fakt znieważenia przez starostę powiatowego Wielanowskiego w Tomaszowie Głowy Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce ks. Metropolity Dionizego, wreszcie fakty szykanowania ludności prawosławnej na podłożu wyznaniowo-religijnym.

2). Czy Rząd zechce pociągnąć do odpowiedzialności organy władzy państwowej, przede wszystkim odnośnych starostów, którzy spowodowali fakty, naprowadzone w mej interpelacji.

3). Czy Rząd zechce dać ochronę ludności prawosławnej i duchowieństwu prawosławnemu przed nie zawinionymi szykanami i represjami.

4). Czy wreszcie usprawiedliwi Rząd masowe burzenie świątyń prawosławnych z polecenia władzy państwowej i w jakim to się stało celu i czy zechce wynagrodzić szkody, powstałe wskutek powyższych zarządzeń władzy.

Interpelant Poseł na Sejm
Dr Stefan Baran
Warszawa, dnia 21 lipca 1938 r.

Spis cerkwi z interpelacji posła Barana

1. Bukowice 1896 r. wyświęcona na rz-kat.kościół
2. Mszana 1914 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
3. Chłopków 1890 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
4. Łysów 1881 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
5. Kornien 1578 r. zburzona
6 Międzyleś 1907 r. zburzona
7. Kodeń (2 cerkwie) przed 1596 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
8. Zagórowo 1909 r. zburzona
9. Kijowiec (2 cerkwie) 1902, 1936 r. zburzona
10. Berezówka 1890 r. przerobiona na polską szkołę
11. Biała Podlaska (Sobór) 1582 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
12. Biała Podlaska 1929 r. zburzona
13. Gorbów 1904 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
14. Woskrzenice Duże 1902 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
15. Ortel Książęcy 1879 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
16. Łomazy 1889 r. zburzona
17. Szostka 1890 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
18. Gródek 1914 r. wyswięcona na rz-kat. kościół
19. Wohin 1893 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
20. Radcze 1892 r. wyświecona na rz-kat. kościół
21. Paszenka 1894 r. wyświecona na rz-kat. kościół
22. Radin 1882 r. wyświecona na rz-kat. kościół
23. Biszcza 1911 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
24. Biszcza 1930 r. zburzona
25. Lipiny 1936 r. zburzona
26. Majdan Księżp. 1905 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
27. Księżopol 1937 r. zburzona
28. Zamch 1936 r. zburzona
29. Obsza 1937 r. zburzona
30. Chmielek 1936 r. zburzona
31. Husynne 1909 r. zburzona
32. Olchowiec 1881 r. zburzona
33. Mogilnica 1912 r. zburzona
34. Siedliszcze 1910 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
35. Chełm (Sobór) przed 1596 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
36. Chełm (ul.Obołońska) 1908 r. zburzona
37. Depułtycze 1908 r. zburzona
38. Podgórze Spas (przed) 1596 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
39. Czerniejów 1912 r. zburzona
40. Berezno 1914 r. zburzona
41. Sielec 1877 r. zburzona
42. Tuczępy 1877 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
43. Uchanie 1883 r. zburzona
44. Leszczany 1908 r. zburzona
45. Zakrzówek 1906 r. zburzona
46. Janów Lub. 1879 r. zburzona
47. Turobin 1882 r. zburzona
48. Zaborce 1914 r. zburzona
49. Gdeszyn 1899 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
50. Horoszczyce 1913 r. zburzona
51. Oszczów 1909 r. zburzona
52. Kułakowice 1884 r. zburzona
53. Sahryń 1878 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
54. Czartowice 1908 r. zburzona
55. Kryłów 1911 r. zburzona
56. Prehoryle 1907 r. zburzona
57. Hołubie 1876 r. zburzona
58. Kurmanów 1907 r. przerobiona na polską szkołę
59. Husynne 1905 r. zburzona
60. Małków 1907 r. zburzona
61. Modryń 1596 r. zburzona
62. Jarosławiec 1596 r. zburzona
63. Turkowice 1930 r. zburzona
64. Turkowice 1903 r. zburzona
65. Łasków 1890 r. zburzona
66. Niewierków 1899 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
67. Horyszów Polski 1907 r. wyświęcona na rz.-kat kościół
68. Łaszczów 1878 r. zburzona
69. Żerniki 1893 r. spalona
70. Nabróż 1907 r. zburzona
71. Kmiczyn 1892 r. zburzona
72. Łykoszyn 1908 r. zburzona
73. Tarnowatka (2cerkwie) 1890,1897 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
74. Tarnowatka 1930 r. zburzona
75. Łahowce 1906 r. zburzona
76. Szarowola 1902 r. zburzona
77. Klątwy 1910 r. zburzona
78. Honiatycze 1896 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
79. Chodywańce 1911 r. wyświęcona na rz-kat .kościół
80. Jurów 1895 r. zburzona
81. Topulcza 1912 r. wyświęcona na rz-kat.kościół
82. Szczebrzeszyn 1184 r. zburzona
83. Bortatycze 1886 r. spalona
84. Zamość 1589 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
85. Monastyrek 1885 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
86. Rozwadówka 1910 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
87. Hołowno 1831 r. zburzona
88. Uhnin 1911 r. zburzona
89. Kolechowice 1882 r. zburzona
90. Ostrów k/Lubartowa 1890 r. zburzona
91. Hańsk 1882 r. wyświęcona na rz-kat. kościół
92. Wytyczno 1930 r. zburzona
93. Zbereże 1908 r. zburzona
94. Hola 1938 r. zburzona
95. Lubień 1938 r. zburzona

Podane daty oznaczają rok wybudowania cerkwi.

WYKAZ
świątyń prawosławnych na terenie województwa lubelskiego, wyświęconych na kościoły rzymskokatolickie, w okresie od 1918 do 1937 roku

Powiat Biała Podlaska

1 Bukowicze 1896*
2 Mszanna 1914
3 Chłopków 1890
4 Łysów 1881
5 Klenowice 1857
6 Rokitno 1857
7 Neple
8 Kryczów
9 Terespol
10 Kodeń przed unią
11
12 Kostomłoty 1856
13 Koroszczynka -
14 Kołoski -
15 Piszczac -
16 Biała (sobór) 1582
17 Biała (kapl.)1881
18 Gorbów 1904
19 Woskrzenice Duże 1902
20 Ortel Książęcy 1879
21 Ortel Królewski 1712
22 Janów Podlaski

Powiat Biłgorajski

23 Biszcza 1911
24 Biłgoraj 1789
25 Księżpol 1858
26 Luchów 1850
27 Majdan Księżpolski 1905
28 Różaniec XVIII st.
29 Sol 1872
30 Zamch 1842
31 Obsza 1860
32 Lipiny 1869

Powiat Chełmski

33 Pniowno XIXst.
34 Siedliszcze 1910
35 Chełm (sobór) przed unią
36 Depułtycze 1762
37 Podgórze (Spas) przed unią
38 Kamień 1832
39 Żdanne 1880
40 Cyców 1870
41 Świerszczów 1795
42 Turowiec 1825
43 Tuczępy 1877
44 Klesztów 1773
45 Kanie XVIIst.
46 Rejowiec 1740
47 Stare Sioło 1858

Powiat Hrubieszowski

48 Gdeszyn 1899
49 Grabowiec 1864
50 Świdniki 1860
51 Horyszów Ruski -
52 Terebiń -
53 Hrubieszów 1860
54 Szpikołosy -
55 Matcze -
56 Buśno 1773
57 Mircze 1812
58 Turkowice 1912
59 Wiśniów -

Powiat Janów Lubelski

60 Otrocz 1874

Powiat Krasnystaw

61 Krasnystaw 1876

Powiat Lubartowski

62 Rogoźno

Powiat Lubelski

63 Lublin (wojsk.) 1904

Powiat Radzyński

64 Gródek 1914
65 Wohin1893
66 Radcze 1892
67 Paszenka 1894
68 Radzyń 1882
69 Szostka 1890
70 Drelów 1767
71 Witoroż 1605
72 Bezwola -
73 Guś -
74 Długie -
75 Kolembrody -
76 Międzyrzec -
77 Prohaliny -

Powiat Tomaszowski

78 Niewierków 1899
79 Komarów 1867
80 Śniatycze 1839
81 Dzierążnia -
82 Miączyn -
83 Horyszów Polski 1907
84 Werechanie 1767
85 Łosiniec 1757
86 Majdan Sopoc. 1867
87 Stara Wieś 1798
88 Nowiosiółki 1770
89 Tarnowatka 1890
90 Tarnowatka (kapl.) 1897
91 Żulice 1827
92 Posadów 1826
93 Czartowiec 1867
94 Czartowczyk 1874
95 Perespa 1807
96 Honiatycze 1896
97 Chodywańce 1911
98 Jarczów -
99 Zubowicze 1800

Powiat Włodawski

100 Mutwica 1796
101 Rozwadówka 1910
102 Lubień 1784
103 Kodeniec 1791
104 Dołgobrody 1710
105 Rzeszczynka -
106 Hanna 1739
107 Hola 1846
108 Uhnin 1911
109 Hańsk 1882
110 Orchówek 1887
111 Wola Wereszczyńska 1873
112 Wereszczyn 1888

Powiat Zamojski

113 Tereszpol 1856
114 Topólcza 1912
115 Zamość 1589
116 Lipsk 1861
117 Szewnia 1757
118 Adamów 1861
119 Kosobudy 1848
120 Potoczek 1870
121 Monastyrek 1875

Uwaga: podana w wykazie data jest rokiem budowania świątyni.

WYKAZ
nieruchomości parafialnych, będących własnością Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce, położonych w województwie lubelskim, użytkowanych przez Kościół rzymskokatolicki na dzień 15 luty 1960r.

Powiat Biała Podlaska

1 - Biała Podlaska
2 - Pawłok Stary
3 - Połoski
4 - Gnojno
5 - Bubiel Stary
6 - Woskrzenice
7 - Dekudów

Powiat Chełmski

8 - Chełm
9 - Czułczyce
10 - Żmudź
11 - Pławanice
12 - Zulin

Powiat Włodawski

13 - Kodeniec
14 - Kosyń
15 - Lubień

Powiat Lubartowski

16 - Rogizno

Powiat Kraśnik

17 - Otrocz

Powiat Krasnystawski

18 - Kraśniczyn
19 - Żdanne
20 - Krasnystaw
21 - Stara Wieś

Powiat Zamojski

22 - Zamość
23 - Siedliska
24 - Szczebrzeszyn

Powiat Hrubieszowski

25 - Woreszyn
26 - Grabowiec 114,115*
27 - Hostynne
28 - Dołhobyczów 70
29 - Dubienka
30 - Toratyn 248
31 - Terebin
32 - Czerniczyn
33 - Modryń 372
34 - Mircze
35 - Werbkowice 248
36 - Uchanie 566,248
37 - Kryłów
38 - Szpikołosy
39 - Dłużniów
40 - Liski
41 - Sulimów
42 - Hulcze
43 - Budynin
44 - Chłopiatyn
45 - Wyżłów
46 - Hrubieszów
47 - Turkowice
48 - Miączyn 352

Powiat Tomaszowski

49 - Perespa 413
50 - Zubowiec 780
51 - Tarnowatka 694
52 - Cześniki 34
53 - Niewirków 345
54 - Sniatycze
55 - Tarnoszyn
56 - Ulchuwek
57 - Deniska
58 - Szczepiatyn
59 - Hubinek
60 - Rzeczyca
61 - Hrebenne
62 - Teniatyska
63 - Żurawce
64 - Machnów
65 - Kornie

Powiat Biłgorajski

66 - Biłgoraj
67 - Soluch
68 - Książpolski
69 - Majdan Książpolski
70 - Biszcza
71 - Babice
72 - Zamch
73 - Obsza
74 - Luchów
75 - Lipiny
76 - Krzeszów
77 - Terespol

---

* - numer hipoteczny

Francja

W Paryżu odbyło się posiedzenie Komitetu Biskupów Prawosławnych we Francji. W spotkaniu, któremu przewodniczył metropolita **Jeremiasz**, biskup diecezji patriarchatu ekumenicznego we Francji, wzięli udział: arcybiskup **Jerzy** (arcybiskupstwo Francji i Europy Zachodniej, patriarchat ekumeniczny), biskup **Gabriel** (wikariat patriarchatu antiocheńskiego) i arcybiskup **Adrian** (diecezja patriarchatu rumuńskiego). Diecezję patriarchatu moskiewskiego reprezentował o. **N.Inoziemcow**. Obecna była także 9-osobowa grupa konsultantów Komitetu.

Metropolita Jeremiasz, który przewodniczył VII kongresowi prawosławnemu w Europie Zach., z zadowoleniem podkreślił jego sprawną organizację. Zwrócił też uwagę na duże znaczenie tego typu spotkań, w których manifestuje się dynamizm Kościoła i jego jedność, a także poczucie odpowiedzialności ludu Bożego wobec problemów współczesnego świata.

O. **M.Evdokimow**, współsekretarz Komisji do Spraw Dialogu Katolicko-Prawosławnego we Francji, podsumował jej 5-letni okres pracy: opracowano szereg zagadnień z zakresu historii a także teologii prymatu i kolegialności (soborowości) w Kościele. Rezultaty badań zostaną opublikowane.

Biskupi zaproponowali, by katolicko-prawosławna komisja zajęła się w najbliższym czasie uniatyzmem - jego podłożem eklezjologicznym i historią a także praktykami prozelityzmu. Choć nie stanowią one we Francji palącego problemu, wydają się ponownie odżywać.

Metropolita Jeremiasz poinformował Komitet Biskupów, iż patriarchat rumuński nadesłał sprawozdanie ze spotkania między komisją synodalną tegoż patriarchatu i delegacją diecezji, tytułującą się katolicko-prawosławne Arcybiskupstwo Francji. Na jego czele stoi biskup **Herman**, który nie jest członkiem Komitetu Biskupów Prawosławnych we Francji. Patriarchat rumuński nalega, aby hierarcha ten uczynił wszystko, by nawiązać kontakt z biskupami prawosławnymi we własnym kraju Komitet Biskupów wyraża ubolewanie, iż doszło do zerwania z tą diecezją. Dodaje także, że podejmowane od 1974 roku wszelkie próby dialogu nie dały rezultatów.

Komitet Biskupów zauważa, że wielu wiernych prawosławno-katolickiego Arcybiskupstwa Francji pragnie, by sytuacja ta uległa w końcu normalizacji. Takie postawy były wyraźnie widoczne w czasie ostatniego kongresu w Amiens. Komitet Biskupów pozostaje otwarty na wszelkie inicjatywy. Przypomina jednocześnie, że biskup Herman nie będzie mógł wejść do Komitetu dopóty, dopóki jasno nie odpowie na postawione mu w 1979 roku pytanie dotyczące eklezjologii, dyscypliny kanonicznej i praktyki sakramentalnej.

Jugosławia

"Pamięć o zbrodniach ludobójstwa popełnionych w czasie II wojny światowej przez chorwackich usta-szowców na Kościele prawosławnym i narodzie serbskim nie pozwala nam spokojnie patrzeć na nieustannie pogarszającą się sytuację Serbów w Bośni i Hercegowinie" - stwierdzają we wspólnym oświadczeniu biskup Dalmacji **Mikołaj**, biskup Zwornik i Tuzli **Bazyli**, biskup Banii Luki **Efreniusz** oraz członkowie prawosławnego zgromadzenia duchowieństwa i laikatu Bośni i Hercegowiny. Dokument ów ma tym większą wymowę, iż jego sygnatariusze nigdy przedtem nie wydawali żadnych publicznych oświadczeń.

Autorzy deklaracji zwracają uwagę na "zuchwałą i natarczywą nacjonalistyczną politykę nowych władz chorwackich", prowadzoną na terenie Bośni i Hercegowiny zamieszkałej wspólnie przez Serbów, Muzułmanów i Horwatów. Sygnatariusze podkreślają, iż w "atmosferze terroru dochodzi nawet do ataków z bronią w ręku" domagają się natychmiastowego przerwania "nikczemnych ataków agresji wymierzonych przeciwko serbskim mieszkańcom republiki".

Autorzy żądają także "zniesienia wszelkich przeszkód uniemożliwiających odbudowę wszystkich Kościołów prawosławnych zniszczonych na terenie tej republiki zarówno podczas jak i po II wojnie światowej". Domagają się rzeczywistego zrównania w prawach wszystkich religii oraz zwrotu odrestaurowanych placówek szkolnictwa teologicznego, odebranych Kościołowi prawosławnemu przez nazistów niemieckich i ustaszowców w 1941 roku.

Stwierdzając ze smutkiem, że represje wywierane przez ostatnie dziesięciolecia "pozostawiły trwały ślad w psychice prawosławnych mieszkańców Bośni", sygnatariusze wzywają "wszystkie dzieci św.Sawy, by wyzwoliły się ze strachu i pozostały wierne macierzystemu Kościołowi".

Kanada

Nowym zwierzchnikiem kanadyjskiej diecezji Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Ameryki został 44-letni biskup **Serafin**. Uroczystej intronizacji biskupa Ottawy i całej Kanady przewodniczył metropolita Waszyngtonu **Teodozjusz**, który od 1981 roku tymczasowo administrował tą diecezją. Biskup Serafin jest pierwszym biskupem Kościoła prawosławnego w Ameryce Płn. urodzonym w Kanadzie.

44-letni biskup Serafin urodził się w Edmonton, w zachodniej Kanadzie, w luterańskiej rodzinie pochodzenia norweskiego. W jego rodzinnych stronach było wiele wspólnot prawosławnych, ale zbyt narodowy charakter tych parafii sprawił, że nie znalazł w nich miejsca dla siebie. Skierował się więc ku Kościołowi anglikańskiemu, w którym przez 6 lat pełnił obowiązki pastora. W 1978 roku nawiązał kontakt z parafią prawosławną św.Hermana w Edmonton, jedną z nieli-cznych, jeśli nie jedyną, w której językiem liturgicznym był wówczas jezyk angielski, tam też przyjął prawosławie. Wkrótce zdobył tytuł magistra teologii w Instytucie św. Włodzimierza w Nowym Jorku. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1979 r., dwa następne lata spędził w monasterze Nowy Wałam w Finlandii. Po powrocie do Ameryki, w latach 1981-1987, był duchownym w kilku misyjnych parafiach w USA i Kanadzie. 13 czerwca 1987 roku konsekrowano go na biskupa Edmonton, pomocnika metropolity Teodozjusza na Kanadę. 16 października 1990 roku zgromadzenie biskupów Kościoła Ameryki wybrało go na biskupa Ottawy i całej Kanady.

Rumunia

Rumuński dziennik "Romania Libera" donosi, że wprowadzenie religii do szkół napotyka niekiedy pewne problemy. I tak np. inspektorat oświaty w Pranowie usiłował przeszkodzić w

rozpoczęciu tych zajęć, nie dopuścił, by w klasach wisiały krzyże i ikony.

W mieście Banesti, pod pretekstem braku odpowiednich rozporządzeń nie pozwolono wejść na teren szkoły ojcu **V.Iesanu**. Kiedy okazało się, że żadne dyrektywy nie są potrzebne, dyrektor poinformował, iż niemożliwe jest zsynchronizowanie religii z pozostałymi zajęciami lekcyjnymi. Gdy po usunięciu tych przeszkód o.Iesanu rozpoczął lekcje w szkole, postanowił powiesić w klasie ikonę. Po kilku tygodniach na polecenie inspektoratu ją zdjęto.

Komentując te wydarzenia korespondentowi "Romania Libera" o.Iesanu oświadczył: "czyste dusze dzieci widzą takie postępowanie i nigdy go nie zapomną. Są świadkami batalii prowadzonej przez ciemne siły komunistycznego pogaństwa, widzą żałosną i konformistyczną postawę dyrektorów szkół... Z pewnością nie omieszkają zapytać, dlaczego zostały zdjęte ikony, podczas gdy cytaty z dzieł Engelsa wiszą w dalszym ciągu na ścianie(...)".

Turcja

"Problem uniatyzmu musi pozostawać obecnie jedynym tematem naszego dialogu z Kościołem katolickim". Zaś bazą do jakiejkolwiek dyskusji na ten temat winno być oświadczenie komisji mieszanej do spraw dialogu teologicznego między Kościołem rzymskokatolickim i prawosławnym z 15 czerwca ub.r. Nie kwestionując "prawa do wolności religijnej unitów" stwierdza się w nim jednogłośnie, że "uniatyzm był całkowicie sprzeczny z eklezjologią łączności i duchem bratnich Kościołów".

Takie są ustalenia prawosławnych członków komisji do spraw dialogu między obydwoma Kościołami, którzy 11 i 12 grudnia ub.r. spotkali się na Fanarze. Zebraniu przewodniczył metropolita chalcedoński **Bartolomeusz**. Celem spotkania była analiza sytuacji w krajach Europy Wschodniej po odrodzeniu się tamtejszych Kościołów unijnych oraz zajęcie wspólnego stanowiska wobec rozpoczętego 10 lat temu dialogu teologicznego z Kościołem katolickim.

"Przedstawiciele tych Kościołów prawosławnych, których tzw. kwestia unicka bezpośrednio dotyczy opowiadali o dramatycznych wydarzeniach i poczynaniach wymierzonych przeciwko prawosławnym". Uczestnicy spotkania jednogłośnie stwierdzili, że "reaktywowaniu wspólnot unijnych towarzyszy pogwałcenie praw człowieka i wolności religijnej. Odbywa się to poprzez akty przemocy wobec konkretnych osób oraz nadużywanie procedury legislacyjnej i manipulowanie organami władzy" - stwierdza się w komunikacie końcowym spotkania. "Wszelkie próby znalezienia pokojowego i sprawiedliwego rozwiązania zaistniałych problemów, podobnie jak wszelkie kroki podjęte w tym kierunku w Watykanie i kompetentnych ośrodkach władzy spełzły na niczym" - piszą sygnatariusze komunikatu końcowego. W tej sytuacji "istniejący dialog między Kościołem prawosławnym i Kościołem rzymskokatolickim mógłby stać się skutecznym narzędziem w przezwyciężeniu impasu".

ZSRR

W niewielkim odstępie czasu patriarcha **Aleksy II** udzielił wywiadu radzieckiemu tygodnikowi "Litieraturnaja Gazieta" oraz włoskiemu dziennikowi "Corriere Della Sera". Hierarcha ustosunkował się w nich do aktualnych problemów Cerkwi i całego społeczeństwa.

Odpowiadając na pytanie "Corriere Della Sera" dotyczące dążeń niepodległościowych niektórych narodów ZSRR rozmówca zauważył, że w momencie, kiedy zachodnia Europa jednoczy się, w jej wschodniej części usiłuje się dokonać podziałów. Niektóre republiki ulegają iluzji, że potrafią być samodzielne i samowystarczalne, podczas gdy od stuleci istniały silne ekonomiczne i ludzkie więzi między nimi. Ich stanowcze i natychmiastowe zerwanie jest niemożliwe.

"Już po intronizacji odwiedziłem zapalne punkty Ukrainy i Mołdawii - przypomniał rozmówca. - Wszędzie usiłowałem wytłumaczyć, że Rosyjski Kościół Prawosławny jest wielonarodowościowym, że nie składa się wyłącznie z Rosjan". Patriarcha ujawnił także, że wiele wspólnot religijnych, zwłaszcza na Ukrainie, aktywnie włączyło się w kampanię nacjonalistyczno-separatystyczną."Przekształcenie Kościoła w narzędzie walki politycznej - stwierdził hierarcha - jest zawsze ciosem zadanym wierze i nieuchronnie prowadzi Kościół na Golgotę".

Wśród wielu poruszanych kwestii nie zabrakło pytania o stosunki patriarchatu z Watykanem i ukraińskimi wspólnotami unijnymi. Rozmówca podkreślił, iż pragnie, by konflikt na Ukrainie został uregulowany na drodze pokojowej. Patriarcha ponowił też propozycje prawosławnych, by o podziale świątyń decydowało referendum.

Odpowiadając na krytykę ze strony Kościoła Rosyjskiego poza Granicami hierarcha powtórzył, że patriarchat moskiewski nie wycofuje się z ruchu ekumenicznego. Nie zgadza się też z nadawaniem przesadnego znaczenia podpisanej w 1927 roku deklaracji lojalności, która była jedynie bezowocną próbą zmniejszenia cierpień Kościoła. "Postępowanie, które zapoczątkował patriarcha **Tichon**, kontynuował metropolita **Sergiusz** pozwoliło Kościołowi przeżyć". Trzeba było "wziąć na swoje sumienie mniejszy grzech, ażeby w ten sposób uniknąć większego".

"W państwie totalitarnym Kościół, który liczy miliony wiernych nie mógł zejść do katakumb - kontynuował hierarcha. - Tak, zgrzeszyliśmy. Ale nie wobec ludzi jesteśmy winni. Hierarchia wzięła na siebie grzech milczenia i grzech kłamstwa po to, aby miliony osób nie musiały zrywać z życiem takim jakim one było. I za ten grzech stale okazujemy wobec Boga skruchę".

* * *

Wieczorem, 26 grudnia ub.r. został zamordowany we własnym mieszkaniu o. **Łazan Sołnyszko**, mnich i duchowny prawosławny. Prokurator przypuszcza, iż motywem zbrodni była kradzież. Rodzina oraz prawosławne środowisko zaprzeczają tej hipotezie. Zwracają uwagę, iż brak jest dowodu kradzieży, donoszą też, iż śledztwo toczy się w dziwnych okolicznościach - wiadomość o zbrodni została opublikowana w prasie w tydzień po jej dokonaniu.

Wg pierwszych ustaleń o.Łazan został zamordowany między godz. 20 a 23. Zadano mu 8 ciosów w okolice głowy.

44-letni o.Sołnyszko pracował w administracji moskiewskiej diecezji. Był członkiem grupy śledczej, utworzonej przez patriarchat moskiewski w celu wyjaśnienia okoliczności śmierci o. **A.Mienia**.

Na podstawie materiałów SOP
opracowała **Ałła Matreńczyk**

Słownik terminologii cerkiewnej

W związku z zapotrzebowaniem, zgłaszanym w listach przez Czytelników rozpoczynamy drukowanie prawosławnego słownika terminologicznego, dotyczącego głównie pojęć związanych z życiem liturgicznym. (Red.)

Agnec - Baranek, środkowa część prosfory, wycięta przez kapłana podczas obrzędu proskomidii, przy czym wypowiada się proroctwa o męce i śmierci Mesjasza i Izajasza. Odpowiednikiem Baranka w liturgii łacińskiej jest hostia. We wszystkich obrządkach, poza rzymskim i ormiańskim, używa się chleba na zakwasie, co niegdyś było źródłem polemik prawosławno-katolickich. Tylko Baranek przeznaczony jest do konsekracji w liturgii i tylko z niego komunikują kapłani i wierni. Cząsteczki na wspomnienie żywych i umarłych, wyjęte podczas proskomidii, znajdują się jedynie na diskosie obok Agnca. Sama nazwa nawiązuje do baranka ofiarnego jakim jest Jezus Chrystus. Obrzęd proskomidii jest mistyczną antycypacją tego co ma dokonać się w Św.Liturgii.

Akafist - gr. akathystos - hymn pochwalny do Pana Jezusa, Matki Bożej lub świętych śpiewany na stojąco (dosłownie nazwa oznacza: "nie klęcząc"). Twórcą tego gatunku hymnograficznego był, według tradycji, św. Roman Melodos (Sładkopiewiec), autor najpiękniejszego i najsłynniejszego akatystu do Matki Bożej. Jest to hymn dziękczynny za Wcielenie. Na jego wzór powstała bardzo bogata twórczość artystyczna. Kościół rosyjski zna oficjalnie ponad 300 akatystów, a ciągle powstają nowe. Akatyst może być zarówno celebrowany w cerkwi jak i czytany jako modlitwa prywatna. Nikomu jednak nie udało się osiągnąć takich wyżyn teologii i poezji, jakich przykład mamy w akatyście Romana Melodosa. Hymn powinien mieć staranną budowę i składać się z 12 zwrotek dłuższych (ikosów) i 13 krótszych (kondakionów), zaczynających się od kolejnych liter greckiego alfabetu (akrostych).

W ostatnich latach nastąpiło odkrycie akatystu przez środowiska chrześcijan zachodnich, również w Polsce.

Aksios (słow. dostojen) - jest godzien. Podczas wyższych święceń kapłańskich diakona, prezbitera i biskupa tym, kilkakrotnie śpiewanym słowem wierni wyrażają swoją akceptację. W starożytności istniał zwyczaj wyboru duchownych przez całą gminę, czego świadectwo pozostało w liturgii.

Akrybia - zasada ścisłego zastosowania cerkiewnych kanonów ze względu na dobro dusz. Jej opozycją jest zasada ekonomii - w myśl której z tych samych powodów duszpasterskich stosuje się rozluźnioną interpretację kanonów. Przykładem ekonomii może być zgoda Cerkwi na udzielenie powtórnego małżeństwa po rozwodzie. Przykład akrybii, udzielanie powtórnego chrztu, praktykowane przez niektóre Kościoły lokalne (np. grecki) osobom przychodzącym spoza prawosławia będących chrześcijanami. Stosując zasadę ekonomii inne Kościoły przyjmują w takich przypadkach tylko przez bierzmowanie lub nawet samo udzielenie Komunii Św. Jedynie od decyzji duszpasterza zależy, którą z powyższych zasad należy w konkretnym przypadku zastosować. Idąc jednak za wzorem Chrystusa, Który pokazał nam przykład miłosierdzia, Cerkiew częściej stosuje ekonomię niż akrybię.

T.W.

Przepraszamy!
W numerze 3(91) zamieściliśmy świąteczną krzyżówkę, do której zakradł się błąd drukarski. Czytelników i autora serdecznie przepraszamy.
Redakcja.

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

* "- Tu w Hajnówce osiągnięto w tym roku szczyty artystyczne i duchowe. Ale żeby to odczuć z wielką intensywnością, trzeba wrócić z Ameryki. Zachód jest skomercjalizowany, bogaty materialnie, pyszny, dumny i płytki duchowo" - mówi ks. **Jerzy Szurbak**. Impresje, oceny, nagrody, czyli **"Triumf ortodoksji"** w artykule Anny Radziukiewicz.

* "Koptowie obecni na bizantyjskiej Służbie Bożej mieli powiedzieć: pięknie, tylko dlaczego tak krótko?" Istotnie, ich liturgia trwa około 3 godzin. Taką żarliwość i zaangażowanie widziałem jedynie u arabskich chrześcijan i oczywiście w Związku Radzieckim. Wykluczone, aby ktoś wychodził podczas liturgii albo kręcił się, czy rozmawiał" pisze w reporterskiej relacji z Egiptu **"Spotkanie z Koptami"** Tadeusz Wyszomirski.

* "**Edyta Okoczuk**. 15 lat temu jej nogi zostały pod pociągiem na jednej z podsiemiatyckich stacji. W pływaniu na 100 m stylem grzbietowym Edyta ustępuje w świecie tylko legendarnej Niemce, Bricie Siegers. Zarówno na pływalni, jak i w życiu stara się walczyć do końca" - o niej w reportażu Ałły Matreńczyk **"Jeśli nie mogę chodzić - mogę pływać..."**.

* "Bohater liryczny wierszy Jana Czykwina mówi do nas z głębi przeszłości, głosem pamięci, której królestwem jest skrawek Hajnowszczyzny. Ta oswojona "ziemia ojców" zawsze w jego postępowaniu usprawiedliwia tylko jeden imperatyw działania - obrony tego, co nasze" - pisze w eseju na temat twórczości **Jana Czykwina** Teresa Zaniewska.

* Poza tym, drodzy Czytelnicy, przeczytacie m.in. o wydarzeniu artystycznym, jakim stała się wystawa ikon prof. **Jerzego Nowosielskiego** w Białymstoku, o konflikcie między prawosławnymi i unitami w Czechosłowacji, polemikę na temat sanktuarium w Supraślu, o leczeniu m.in. modlitwą. Zaprezentujemy też eseje **Andrzeja Turczyńskiego.**

Miesięcznik. Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw "Novum" i Zarząd Główny Bractwa Prawosławnego w Białymstoku. Adres redakcji w Białymstoku: 15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 13, tel. 51-62-30. Adres administracji: 00-580 Warszawa, Al. I Armii Wojska Polskiego 3, tel. 21-60-84. Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Andrzej Kempfi, Ałła Matreńczyk i Anna Radziukiewicz (z-ca red. naczelnego).
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.
Skład, łamanie i druk: ORTHDRUK, ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok. Nr indeksu 379786.

KRYNICZKA

STOPNIE DO DOSKONAŁOŚCI

"Zabytki kultury są stopniami do doskonałości każdego z nas. Gdy znikną - każdy z nas, niezależnie od narodowości i wyznania, stanie się uboższy"
M.Gogol

10-letnia **Marta Pieczonko** z Warszawy i **Zuzanna Niespor** (15 l.) z Bytomia otrzymały najbardziej prestiżową nagrodę przewodniczącego Zarządu Komisji Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej.

Siostra Marty, 6-letnia **Monika** była najmłodszą uczestniczką konkursu plastycznego organizowanego pod hasłem "Zabytki sztuki cerkiewnej w rysunkach dzieci i młodzieży". Ona, jako jedyna w najmłodszej grupie wiekowej,otrzymała nagrodę. Na otwarcie wystawy, która odbyła się 27 maja, przyszła z rodzicami. Jej obie siostry, także najstarsza, licealistka - **Magdalena Pieczonko**, nie mogły przybyć na wernisaż. Prace Magdaleny również zostały nagrodzone przez jury.

- Najzdolniejsza jest Marta - mówi o swoich córkach znany malarz ikon **Michał Pieczonko** z Warszawy. - Ona, zanim zje śniadanie musi coś namalować. Nie wiem, co jej się bardziej udaje - pisanie wierszy czy malowanie. Ostatnio zadziwiła nas swoim prezentem: zbiorem wierszy z ilustracjami.

Siostry Pieczonko "wystawiły" na konkursie najsilniejszą reprezentację rodzinną. Jeśli zaś chodzi o szkolną reprezentację - bezkonkurencyjna okazała się Czeremcha. Prace około 26 młodych autorów ze szkoły podstawowej w Czeremsze na 98 finalistów zostały zakwalifikowane do pokonkursowej wystawy! Ich artystyczny opiekun, **Sergiusz Smyk** miał ciężką torbę do dźwigania, całą wypełnioną nagrodami - albumami.

Sergiusz Smyk pracuje już z dziećmi i młodzieżą 20 lat. Jego uczniowie startują, z niemałym powodzeniem, w różnorodnych konkursach. Nauczyciel wyznaje generalną zasadę: "Nie wtrącać się! Niech dziecko maluje świat takim, jakim go widzi. Jemu trzeba tylko stworzyć warunki do artystycznego rozwoju - w szkole, plenerze, na obozie, dać odpowiednie narzędzie do ręki i zachęcić do pracy".

Tu, na wystawie, zorganizowanej w galerii Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie spotkały się prace uczniów pochodzących z ośrodków dużych i małych, z aglomeracji i wsi. Dzieci i młodzież różnych wyznań prezentowały swoje pejzaże z cerkwiami, kapliczkami, krzyżami, ikony.

- Żeby uchronić zabytkowe cerkwie, strzec ikon - mówi pomysłodawca funkcjonującego od 1984 r. konkursu i jego filar dr **Bogdan Martyniuk** - trzeba najpierw to wszystko poznać, docenić, pokochać. Trzeba wytworzyć emocjonalny stosunek do zabytków.

Z pewnością służy temu tenże konkurs. Otwiera dzieciom i młodzieży oczy na to, czego przedtem nawet nie dostrzegały.



Postać świętego. Linoryt Agnieszki Panasiuk

Zdaniem jury poziom prac nadesłanych na tegoroczny konkurs był bardzo wysoki. Ich autorzy stosowali różnorodne techniki, nie stronili od trudnych tematów. Nieraz mogła zadziwić dojrzałość bądź oryginalność prac np. **Andrzeja Andrzejczuka** i **Izydora Chmiela** w Warszawy, **Małgorzaty Bocheńskiej** i **Joanny Dudy** z Czeremchy, **Joanny Żabińskiej** z Siemiatycz, **Anny Węgrzyńskiej** i **Ewy Jaworskiej** z Bytomia, **Karoliny Szafranowskiej** z Ełku czy **Arkadiusza Pięty** z Leska.

Czy nie warto by było pokusić się o wydanie w formie albumu najlepszych prac, które powstawały w ramach konkursu?

Przy okazji przypominamy, że na kolejną edycję konkursu można nadsyłać prace do 30 października na adres: **Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej, ul. Piękna 44 a, 00-672 Warszawa.**

W konkursie mogą brać udział dzieci i młodzież w wieku od 4 do 18 lat.



Linoryt Mariusza Kierdelewicza

Anna Radziukiewicz